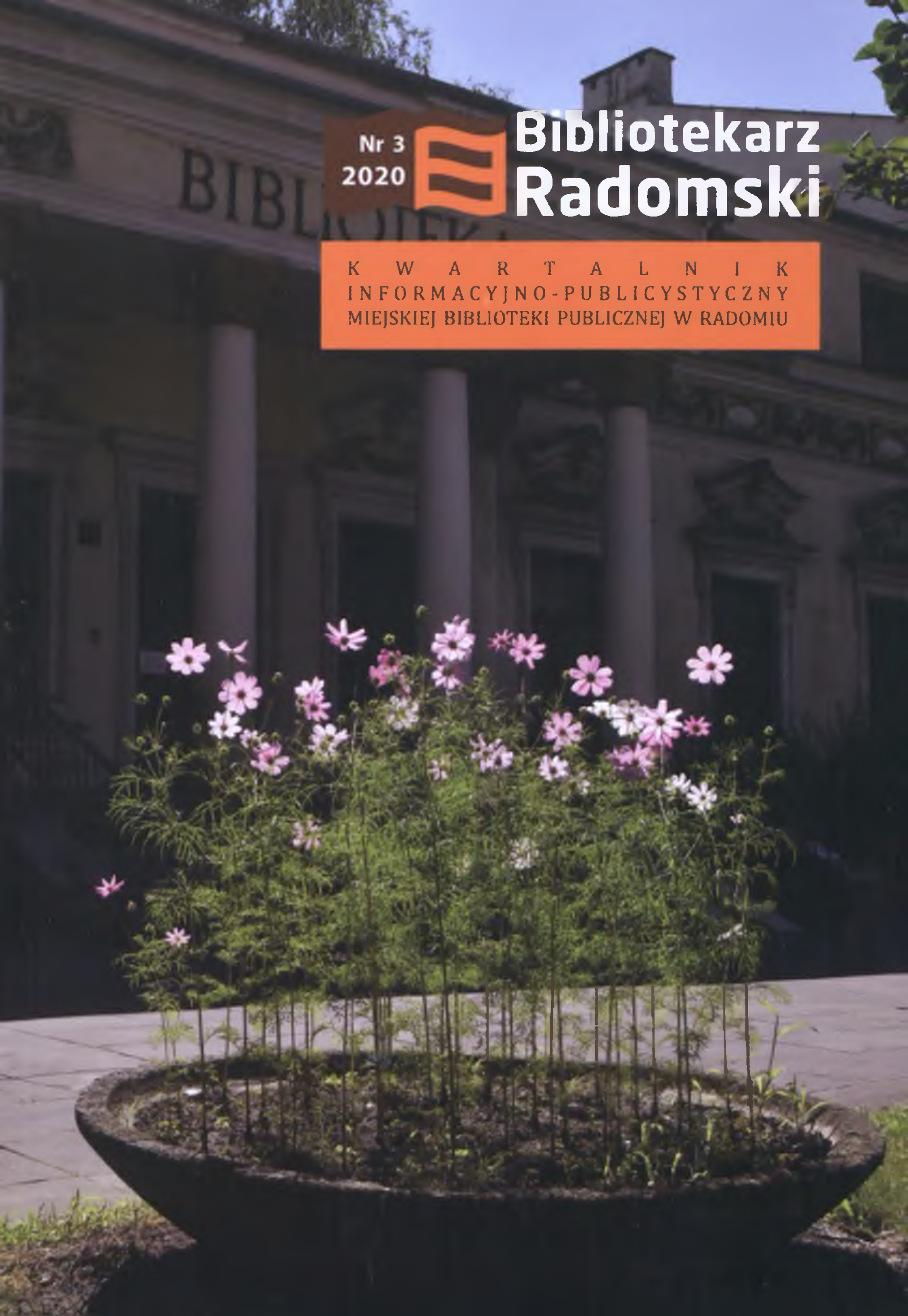
Nr 3
2020

Bibliotekarz Radomski

KWARTALNIK
INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNY
MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W RADOMIU



W pierwszych słowach

Kolejny numer „Bibliotekarza Radomskiego" w trudnym czasie i na trudny czas. Pokusiliśmy się w nim o pewną, bardzo skromną i dość powierzchowną, ocenę pracy bibliotek w pandemii, po częściowym wznowieniu działalności. Na głębszą refleksję trzeba jeszcze sporo poczekać. Te doświadczenia, których nie doznały pokolenia bibliotekarzy przed nami, muszą się uleżeć, musimy je przetrawić w głowach, też nabrać dystansu, żeby wyciągnąć wnioski i móc należycie ocenić to, z czym już przez blisko rok żyjemy – doświadczenie izolacji, dystansu, towarzyszącego nam na co dzień lęku, poczucia zagrożenia, niepokoju. Ale także poczucia odpowiedzialności za siebie, innych pracowników i użytkowników bibliotek.

Biblioteki stały się nagle cichsze, bardziej puste, bardziej nastawione na kontakty z czytelnikiem za pośrednictwem mediów: telefonów, internetu, repozytoriów cyfrowych.

Mamy poczucie, smutne, że gubimy, tracimy kontakt z czytelnikiem – człowiekiem, zarówno dorosłym, jak i dziecięcym. Szczególnie przykre jest rozluźnienie więzi z tą drugą grupą. Brak bezpośredniej rozmowy z bibliotekarzami podczas lekcji bibliotecznych, z pisarzami podczas spotkań autorskich, niemożliwość brania bezpośredniego udziału w konkursach czytelniczych, czy choćby grupowych wycieczkach do biblioteki, zmniejsza zainteresowanie czytaniem, sięganiem po lektury. Jeśli nałożymy na to pogłębienie zachowań aspołecznych i nadwątlenie relacji z rówieśnikami spowodowane wielomiesięcznym zdalnym nauczaniem, to wiemy już, że tu straty będą musiały być nadrabiane latami.

Jako pracownicy instytucji kultury zadajemy sobie pytanie o funkcjonowanie tych instytucji po pandemii, bo przecież jak wszystko, ona też kiedyś minie. Czy czytelnicy wrócą do bibliotek, widzowie do teatrów i kin, zwiedzający do muzeów i galerii w liczbie sprzed czasu zarazy?

Zobaczymy. Ale mam przeczucie, że przed nami dużo pracy, żeby osiągnąć poziom społecznego uczestnictwa w kulturze z roku 2019, czyli ostatniego zdrowego.

Anna Skubisz-Szymanowska

Redaguje zespół w składzie:
Anna Skubisz-Szymanowska – redaktor naczelna,
Alicja Bożena Śliwa – sekretarz redakcji,
Dorota Prawda, Ilona Michalska-Masiarz,
Ewa Ukleja, Marta Trojanowska

Wydawca:
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu,
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Radomiu

Adres redakcji:
ul. Piłsudskiego 12
26-600 Radom
tel.: (048) 36 267 35
fax: (048) 36 338 18
e-mail: biblioteka@mbpradom.pl
www.mbpradom.pl

Zdjęcia na okładce: w ogrodzie przed biblioteką, wrzesień 2020,
fot. M. Trojanowska
Skład i przygotowanie do druku: Mariusz A. Dański

Druk:
Instytut Technologii Eksploatacji. Państwowy Instytut Badawczy
ul. Kazimierza Pułaskiego 6/10, Radom

ISSN 1230-869X

Biblioteka jest instytucją finansowaną przez Gminę Miasta Radomia

Wakacje z Pyzą w Bibliotece Głównej

Paulina Siwecka

W tym roku wakacje w bibliotekach, ze względu na sytuację epidemiologiczną w Polsce, musiały odbyć się inaczej niż w latach poprzednich. Filie, z powodu ograniczeń lokalowych, nie mogły przyjąć uczestników. Postanowiliśmy więc zorganizować wakacje w terenie i zaprosić dzieci do „Magicznego Ogrodu" przed gmachem Biblioteki Głównej.

Zajęcia zostały zaplanowane od 1 lipca, raz w tygodniu w każdą środę, i przeznaczone były dla dzieci w wieku 7-10 lat, które są czytelnikami naszej biblioteki. Mimo zajęć na wolnym powietrzu, obowiązywał limit miejsc (do 10 osób), utrzymany był także reżim sanitarny, kocyki dzieci zostały oddalone od siebie, nie podejmowaliśmy także żadnych działań grupowych.

Oprócz zajęć w ogrodzie, ważnym miejscem spotkań w dziećmi był nasz profil facebookowy, na którym co środę czytaliśmy fragmenty książek, zamieszczaliśmy ciekawostki z zajęć, a pod koniec dnia dawaliśmy tematyczne zadania do wykonania w domu (z myślą o dzieciach, które nie mogły uczestniczyć w zajęciach stacjonarnych).

Do „Magicznego Ogrodu" zaprosiliśmy Pyzę – bohaterkę książek „Pyza na polskich dróżkach" Hanny Januszewskiej. I razem z nią wyruszyliśmy w podróż, by poznawać Polskę.

Pierwsze środowe zajęcia wakacyjne pod hasłem „Wakacje z Pyzą" zaczę-



Pyza nad Gopłem


Pyza w Toruniu


Robimy armię papierowych myszy


W ruch poszły nożyczki. Efekt? Piękne wycinanki


Skarby ukrywały się w różnych częściach ogrodu



Zuzia przyniosła na zajęcia prawdziwą ćmielowską porcelanę



Mali artyści wyczarowali cały Długi Targ i statki na Motławie



Uczestnicy Wakacji z Pyzą z dyplomami. Przed nimi projekty radomskiego zamku



Uroczyste rozdanie dyplomów za udział w zajęciach

liśmy iście... kulinarnie. Pyza pogubiła w ogrodzie mnóstwo akcesoriów kuchennych, które dzieci z wielkim entuzjazmem pomogły jej odnaleźć. Ponadto dowiedzieliśmy się, skąd wzięła się nasza podróżniczka, czym są pyzy – oczywiście te do jedzenia, i jak je przygotować. Porozmawialiśmy o elementach dawnych strojów ludowych, zwłaszcza o zapaskach. Uczestnicy mogli też sprawdzić, jak sztywna i ciężka jest prawdziwa zapaska. A na koniec w ruch poszły kleje, nożyczki, kolorowe papiery i dzieciaki zaprojektowały autorskie wzory zapasek dla uroczej przewodniczki.

Nasza Pyza – dusza niespokojna, więc w kolejnym tygodniu ruszyliśmy do Warszawy. Odwiedziliśmy Zamek Królewski, Łazienki, Pałac Kultury i Nauki, a nawet wpadliśmy do baru mlecznego. Dowiedzieliśmy się też sporo o Bazyliszku, Syrence i Złotej Kaczce. Oczywiście nasz ogród skrywał kolejne tajemnice do odkrycia, a młodzi uczestnicy musieli ocenić, które znaleziska pasują do naszej warszawskiej wycieczki. Zaopatrzone w wiedzę dzieci stały się niemalże ekspertami „od stolicy" i bez problemu rozwiązały niełatwą krzyżówkę.

Tydzień minął, a my przez puszcze i knieje, szukając bursztynów, powędrowaliśmy z Pyzą na Kurpie. Ogród skrył przed nami ilustracje przedstawiające: grzybek, faforek, czółko, wystek i inne elementy ludowych strojów kurpiowskich, a dzieciom udało się je skompletować. Kurpie byli świetnymi strzelcami, więc i my trenowaliśmy celność, oczywiście rzucając piłeczkami do kosza. Dzieciaki zrobiły również cudowne ludowe wycinanki i chyba właśnie one przyniosły im tego dnia najwięcej radości.

Jeszcze nie zdążyła Pyza dobrze odetchnąć, a już powędrowała w dalszą drogę. Tym razem znaleźliśmy się wraz z nią w Toruniu. Uczestnicy dowiedzieli się m.in. co Mikołaj Kopernik miał wspólnego z pieniędzmi, skąd wzięła się nazwa Toruń, co dodawano do dawnych pierników i jak za pomocą Krzywej Wieży sprawdzić... grzeczność. Katarzynki to najbardziej rozpoznawalny kształt toruńskiego piernika, uczestnikom nie pozostało więc nic innego, jak zaprojektować własne katarzynki na zakończenie tych smakowitych toruńskich zajęć.

Kolejnym przystankiem małej podróżniczki była Kruszwica. Na trawniku przed budynkiem wyrosła Mysia Wieża oraz pojawiło się jezioro Gopło, a wraz z nimi cały zastęp myszy. W ogrodzie skryły się jednak nie myszy, ale książki o nich. Ciekawa pogadanka o tych sympatycznych gryzoniach zakończyła się wyścigami zabawkowych myszy na sznurkach. Pracowicie wycinane i kolorowane przez dzieci myszki odprowadziły Pyzę w dalszą drogę do Gdańska. Towarzyszył im nasz biblioteczny kot Rudi, który bardzo chciał poznać to rozbawione towarzystwo.

Nad Motławą zabawiliśmy się w stoczniowców i budowaliśmy (a właściwie składaliśmy z papieru) statki, które popłynęły po „prawie" prawdziwej rzece. Dzieci poznały tajemnice gdańskich kamieniczek, zaprojektowały ich elewacje i ułożyły z nich Długi Targ – może nawet bardziej bajkowy niż ten prawdziwy.

Po męczącym pobycie na Pomorzu zawędrowaliśmy z Pyzą do grodu Kraka. Nasz ogród znów stał się miejscem wielkich poszukiwań, tym razem przedmiotów związanych z Krakowem. Odpowiedzieliśmy na pytania: co ma wspólnego pluszowy jamnik z tym miastem, jak długo czekał na swojego pana krakowski pies Dżok i gdzie miał pracownię Pan Twardowski. Groźny smok, który osiedlił się w jamie pod biblioteką, okazał się jednak nie taki straszny. Nie dość, że miał mamę i tatę, to jeszcze wcale nie zamierzał zjeść owieczek, które wykonały dla niego dzieci. Najbardziej zaskakujący był jednak finał spotkania. Poniosła nas wszystkich wyobraźnia i stworzyliśmy kilkanaście innych zakończeń legendy o Smoku Wawelskim. Szkoda, że ich nie spisaliśmy. Byłoby co czytać.

Z Krakowa skierowaliśmy nasze kroki w kierunku Ćmielowa. Porozmawialiśmy o ulubionych kubeczkach, a w ogrodzie znaleźliśmy ukryty fajans i porcelanę. Wszystko to zostało ustawione na ogromnym obrusie rozłożonym na trawie. Okazało się, że każda ćmielowska figurka jest niepowtarzalna (jeśli tylko trafi do pracowni malarskiej). Mieliśmy okazję oglądać również oryginalną ćmielowską porcelanę, przyniesioną na zajęcia przez Zuzię i jej babcię, dzięki czemu dowiedzieliśmy się, co oznacza literka „Ć" umieszczona w trójkącie na spodzie naczyń. Oczywiście zaprojektowaliśmy także własnoręcznie zestawy porcelany – niepowtarzalne talerzyki i filiżanki.

Ostatnim przystankiem Pyzy był oczywiście Radom. Zajęcia oparliśmy na fragmencie książki Marty Trojanowskiej „Przygoda z Radomiem". Przyodzialiśmy Pyzę na tę wyjątkową, bo kończącą nasze wakacje okazję, w radomską zapaskę. Sprawdziliśmy wiedzę małych uczestników na temat ich rodzimego miasta. W tym celu ukryliśmy w ogrodzie jajka niespodzianki z bardzo trudnymi pytaniami dotyczącymi miasta. Następnie rozmawialiśmy o tym, jak to było z naszym radomskim zamkiem. Każde z dzieci stworzyło także z kartonu swój własny projekt zamku.

I tak zakończyły się „Wakacje z Pyzą". Trudno było nam się rozstać z uczestnikami zajęć. Zaangażowanie, zainteresowane, ciekawość świata małych odkrywców sprawiły, że te dwa miesiące okazały się wyjątkowe, a nasza praca była prawdziwą przyjemnością. Na zakończenie dzieci dostały dyplomy, upominki książkowe, gadżety biblioteczne oraz pyzowe odznaki „Superpodróżników".

Paulina Siwecka
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Krzak malin obrodził w bibliotecznym ogrodzie... Narodowe Czytanie 2020

Marta Wiktoria Trojanowska

Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei... – tak, to fragment wiersza Juliusza Słowackiego. Wiersza najbardziej znanego, wytartego szkolnymi interpretacjami, oswojonego może zbyt mocno.

On także, nie tylko fragmenty „Balladyny", popłynął w naszym bibliotecznym ogrodzie mocnym teatralnym głosem Dariusza Jakubowskiego. I wzruszył bardziej, niż wzruszał do tej pory. Wzruszył, bo Narodowe Czytanie po prostu mogło się odbyć. Tylko odległości pomiędzy krzesłami rozstawionymi na terenie ogrodu przypominały nam o zagrożeniu ze strony koronawirusa. Inaczej moglibyśmy zapomnieć o naszej niepewności, ale przede wszystkim o trosce o kulturę, która gaśnie, marginalizuje się i ma przed sobą równie niepewną przyszłość, co jej twórcy.

Tymczasem było! Wyszło słońce, sprzęt działał bez zarzutu, a liczna publiczność udowodniła, że jest kultury spragniona. Że nic się w nas w tym względzie nie zmienia. Szczególnie, że była to publiczność w różnym wieku.



Fragmenty „Balladyny" czytają Prezydent Miasta Radomia Radosław Witkowski oraz Wiceprezydent Katarzyna Kalinowska





Katarzyna Thomas i Dariusz Jakubowski przygotowali wspaniały występ słowno-muzyczny

Na tle ogromnego krzaka malin fragmenty dramatu Juliusza Słowackiego czytali przedstawiciele władz: Prezydent Miasta Radomia Radosław Witkowski wraz z Wiceprezydent Katarzyną Kalinowską pięknie przedstawili fragment dialogu Kirkora z Wdową. Wiceprezydent Mateusz Tyczyński zinterpretował monolog Filona – zrozpaczonego i jednocześnie zachwyconego urodą nieżywej Aliny. Dyrektor Wydziału Kultury Sebastian Równy wcielił się natomiast w rolę Skierki rozmawiającego z królową Goplaną.

O oprawę słowno-muzyczną zadbała trójka artystów: aktor teatralny i telewizyjny Dariusz Jakubowski, sopranistka Katarzyna Thomas oraz pianista Piotr Szafraniec.

Dariusz Jakubowski przygotował piękny wstęp do epoki romantyzmu, w którym humor mieszał się z pogłębioną refleksją. Katarzyna Thomas poruszyła nie tylko wspaniałym głosem, ale i doborem repertuaru, który nawiązywał do czasów Juliusza Słowackiego. Cichym uczestnikiem spotkania był także nasz magiczny biblioteczny ogród, i on zachwycał pięknem mocniej nawet, niż na co dzień.



Publiczność naprawdę dopisała

Być może brzmi to wszystko bardzo patetycznie, ale okazało się, że romantyczna myśl, że ta dawno miniona rzeczywistość może przyjść z pomocą naszej rzeczywistości.

*

Uczestnicy spotkania mieli okazję odbić w swoich egzemplarzach pamiątkową pieczęć z Narodowego Czytania, otrzymali także przypinki z malinami.

W naszej ocenie było to najbardziej udane Narodowe Czytanie ze wszystkich trzech, które miała okazję organizować radomska biblioteka. Z pewnością także było najbardziej nam wszystkim potrzebne i spełniło rolę znacznie większą niż tylko chwilowa refleksja nad dramatem Słowackiego.

Mamy nadzieję, że za rok znowu się uda. I że krzesła będą trochę bliżej siebie…

Marta Wiktoria Trojanowska
Pracownik Działu
Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Biblioteka przy uchylonych drzwiach

Radomska Biblioteka Cyfrowa – współpraca

DorotaWażyńska

Zasoby Radomskiej Biblioteki Cyfrowej systematycznie się powiększają. Bogatą ofertę zawdzięczamy współpracy z wieloma instytucjami, osobami prywatnymi, organizacjami i innymi podmiotami, które są zainteresowane udostępnieniem za pośrednictwem RBC posiadanych przez siebie archiwalnych materiałów piśmienniczych (starych druków, rękopisów, książek, czasopism, map, fotografii i innych) stanowiących dziedzictwo kulturowe, a w szczególności dorobek kulturowy naszego regionu.

Do współpracy z RBC przystąpiły m.in.: Archiwum Państwowe w Radomiu, Radomskie Towarzystwo Naukowe, PTTK – Oddział w Radomiu, Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Muzeum Historii Polski w Warszawie, Muzeum Wsi Radomskiej, Muzeum Regionalne w Iłży, Muzeum Regionalne w Kozienicach. Od kilku lat kontynuujemy współpracę z Biblioteką Pedagogiczną, parafiami diecezji radomskiej, szkołami i bibliotekami naszego regionu. W połowie zeszłego roku uzyskaliśmy zgodę Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska na udostępnienie w RBC wydawanego od 1989 roku *Biuletynu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska*. W celu skompletowania do digitalizacji numerów *Biuletynu* (w Czytelni Regionalnej nie posiadamy kompletu), na początku tego roku zwróciliśmy się do Zbigniewa Cebuli – Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" przy Fabryce Broni „Łucznik" z prośbą o wypożyczenie roczników pisma z lat 1992-2006. Przy tej okazji zrodził się pomysł, by udostępnić także w zasobie cyfrowym wydawany przez Komisję Zakładową Biuletyn *„Solidarność"* z lat 2010-2020 oraz archiwalne numery gazetki pt. *„Łucznik": Biuletyn NSZZ „Solidarność" Zakładów Metalowych „Łucznik" S.A. w Radomiu* z lat 1995-2000. Dzięki tej inicjatywie oferta RBC wzbogaciła się o materiały traktujące o sprawach związkowych, społeczno-politycznych i prawie pracy, a użytkownicy zyskali powszechny dostęp do ich treści.



Rok III.

GAZETA RADOMSKA

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

OGŁOSZENIA

„RADOMIANKA"

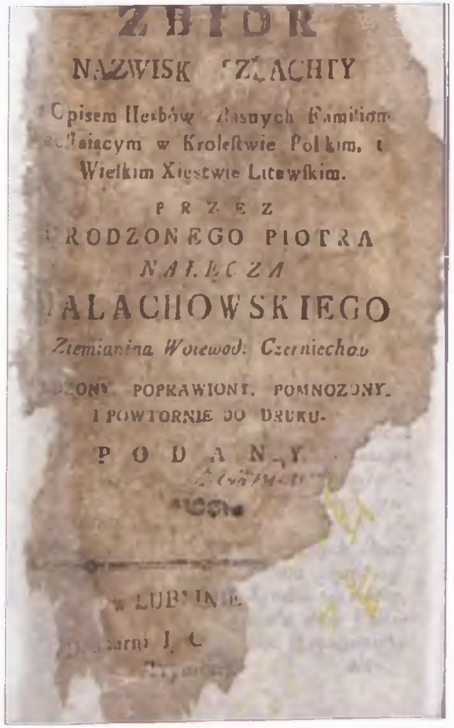
SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH, PŁÓCIENNYCH I KORTOWYCH

JÓZEF MARTOFEL

Wiadomości bieżące.

KRONIKA RADOMSKA.

„Gazeta Radomska" ze zbiorów Muzeum im J. Malczewskiego w Radomiu



NAZWISK SZLACHTY

Wielkim Xięstwie Litewskim.

PRZEZ

PIOTRA

POPRAWIONY. POMNOŻONY. I POWTORNIE DO DRUKU.

Starodruk ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Iłży

Na początku marca podpisana została długo wyczekiwana (10 lat!) umowa z Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu na cyfryzację ich zbiorów bibliotecznych. Muzeum posiada cenne materiały, a wśród nich zbiór prasy lokalnej, m.in. *Gazety Radomskiej* ukazującej się w latach 1884-1917. Większość jej roczników znajduje się na mikrofilmach, które po zeskanowaniu i konwersji na obrazy cyfrowe zapisane w formacie PDF trafią do zasobu. *Gazeta Radomska* będzie więc dostępna dla wszystkich użytkowników niemalże w komplecie. Oferta biblioteki cyfrowej wzbogaci się jednocześnie o inne tytuły prasy lokalnej, takie jak: *Głos Radomski, Kronika Radomska*. Uzupełnione zostaną: *Kurier Radomski, Tygodnik Radomski, Ziemia Radomska.*

Muzeum jest także w posiadaniu zbioru prasy ogólnopolskiej m.in.: *Biblioteki Warszawskiej* (1841-1871), *Dziennika Praw* (1816-1866), kompletu *Chimery*, czy *Dziennika Urzędowego RP* z okresu międzywojennego. Zgromadziło około 100 starodruków oraz bogatą kolekcję książek wydanych do 1939 roku, w tym regionalnych. Na szczególną uwagę zasługują: *Agenda ad uniformem...* z 1591 roku, Jana Kochanowskiego *Psalmy* z 1639 roku oraz Stanisława Szymańskiego *Zośka czyli wieyskie zaloty: opera oryginalna w jednym akcie*, wydana w Lipsku

w 1784 roku (faktycznie w Supraślu) – to wydanie posiada jedynie Biblioteka Czartoryskich w Krakowie. Większość starodruków to konstytucje sejmowe, przywileje, prawa konstytucyjne Królestwa Polskiego, wydawane w XVIII wieku. W dalszej kolejności można wyliczać naukowe opracowania dotyczące miast polskich, historii Polski, historii powszechnej, genealogii i heraldyki, ciekawy zbiór przewodników turystycznych i krajoznawczych sprzed 1939 roku. Interesująca jest też kolekcja map, m.in.: pięć XVIII-wiecznych francuskich map Polski, *Karta dawnej Polski* wydana w Paryżu w 1859 roku jako bardzo szczegółowy atlas ziem polskich i przygranicznych, *Mapa Królestwa Polskiego...* z 1862 roku. Księgozbiór użyczany będzie do digitalizacji partiami i sukcesywnie udostępniany na platformie cyfrowej.

Na początku roku chęć przystąpienia do współpracy zadeklarowało również Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. We wrześniu podpisana została umowa, której przedmiotem jest udostępnienie w RBC zdigitalizowanego księgozbioru, tj. 373 000 plików TIFF, na który składają się książki od XVI do 1945 roku z zakresu historii, literatury, sztuki, w tym przeważająca jest tematyka polonijna, historia Ameryki, historia XVIII wieku. Kolekcja zawiera wiele bardzo cennych pozycji, np.: jeden z nielicznych zachowanych oryginałów Konstytucji 3 Maja 1791 roku czy amerykański komiks o Kazimierzu Pułaskim z 1941 roku. Muzeum gromadzi zbiory od ponad 50 lat, część z nich pochodzi z darów Polonii amerykańskiej, m.in. Lody i Edwarda Różańskich z Chicago oraz Edwarda Moskala. Księgozbiór ten, chociaż został zdigitalizowany jakiś czas temu przez muzeum, do tej pory nie był udostępniony w Internecie. Dlatego z przyjemnością przyjęliśmy propozycję zaprezentowania tej atrakcyjnej oferty za pośrednictwem naszej biblioteki cyfrowej. Zanim to jednak nastąpi, przekazane przez muzeum pliki TIFF materiałów cyfrowych przekonwertowane zostaną do plików PDF, opisane za pomocą metadanych i dopiero opublikowane na stronie RBC w kolekcji Muzeum. Termin zakończenia prac przewidziany jest na koniec czerwca 2021 roku.

Radomska Biblioteka Cyfrowa udostępnia obecnie 41 354 obiekty cyfrowe (stan na 21 września 2020 r.). Bogata oferta na stronie cieszy się dużym zainteresowaniem użytkowników. Nawiązaliśmy współpracę z ponad 60 partnerami i jesteśmy otwarci na nowe i ciekawe propozycje.

Dorota Ważyńska
Kierownik
Działu Informacyjno-Bibliograficznego
MBP w Radomiu



Blaski i cienie pracy z czytelnikiem w czasie pandemii

Alicja Bożena Śliwa, Bogumiła Grabowska

Zgodnie z zarządzeniem 7/2020 Dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w sprawie częściowego wznowienia działalności bibliotecznej Wypożyczalnia Główna i filie MBP w Radomiu rozpoczęły wypożyczanie książek. Pierwszych czytelników powitaliśmy 18 maja. Czytelnia Ogólna została otwarta nieco później, bo 8 czerwca.

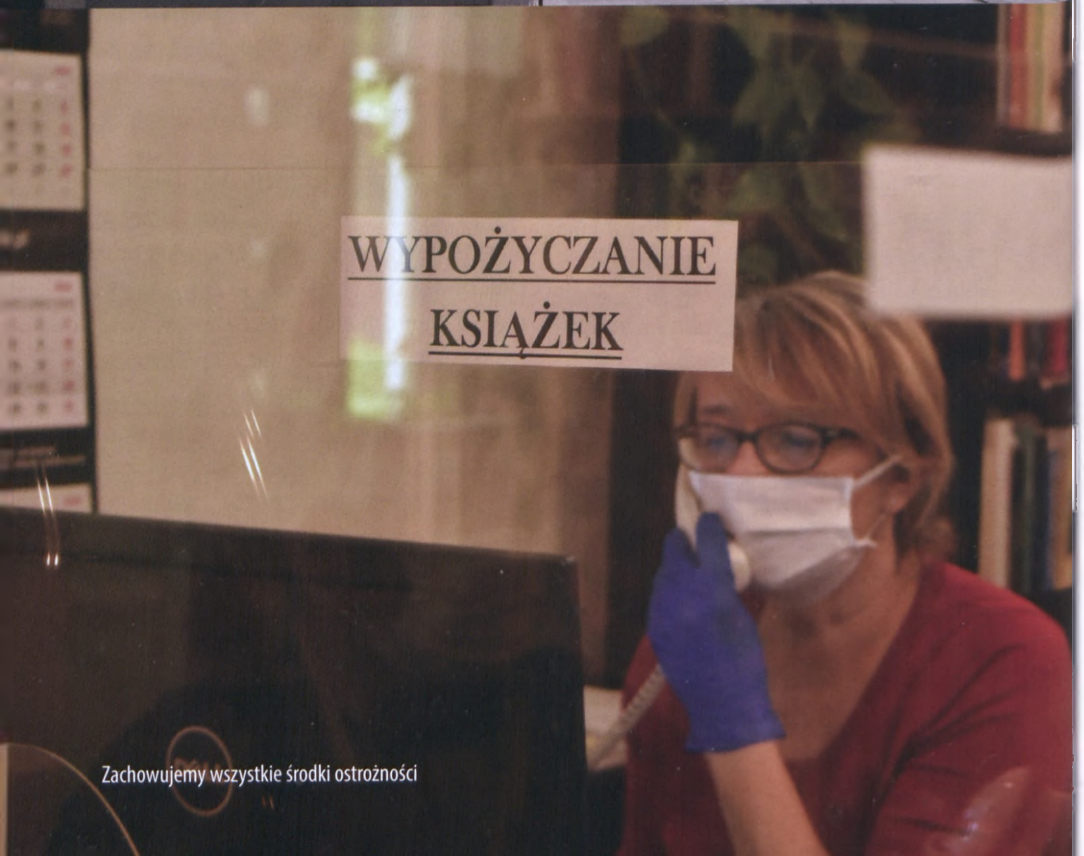
Dla tych, którzy kochają książki, przyjście do biblioteki po dwóch miesiącach zamknięcia było jak spotkanie z od dawna niewidzianym przyjacielem. I choć czytelnicy nie mogli wejść między regały, to i tak cieszyli się, że mogą czytać coś więcej niż książki z domowej biblioteki.

Czas otwarcia biblioteki był skrócony. Czytelnicy mogli wypożyczać książki najpierw w godzinach od 12.00 do 17.00, później od godziny 11.00.

W Czytelni Ogólnej udostępniono 13 miejsc, w tym 5 komputerów z dostępem do Internetu. Agenda pracowała od 11.00 do 17.00 z dwoma 15-minutowymi przerwami w celu wietrzenia sali. Czytelnicy mieli możliwość zamawiania roczników czasopism oprawnych, odbitek xero, skanów artykułów i fragmentów książek za pośrednictwem poczty mailowej. Tą droga otrzymywali także zamówione materiały. Pracownicy przygotowywali literaturę na określone tematy w oparciu o zestawienia bibliograficzne BZCZ i zasoby własne. Pomagali również w korzystaniu z zasobów Akademiki (cyfrowej wypożyczalni



Kolejka czytelników pierwszego dnia otwarcia biblioteki



Zachowujemy wszystkie środki ostrożności

książek i czasopism), która cieszyła się dużą popularnością.

Otwarcie biblioteki dla czytelników poprzedzone było przygotowaniami polegającymi na zastosowaniu się do wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego. Stanowiska obsługi zostały wyposażone w płyty z pleksi. Pracownicy otrzymali środki ochrony osobistej: maseczki, rękawice, przyłbice, środki do dezynfekcji stanowisk pracy, klawiatur, czytników, monitorów. Płyny do dezynfekcji rąk były też dostępne dla czytelników i zostały ustawione w widocznych miejscach.

Książki zwracane przez czytelników były bezwzględnie poddawane pięciodniowej kwarantannie, składane do szczelnie zamkniętych worków oznaczonych datą zwrotu, w miarę możliwości przechowywane w oddzielnych pomieszczeniach. Książki izolowane otrzymywały specjalny status w systemie Aleph – „KW" – kwarantanna. Po upływie zalecanego czasu wracały na półki. W większości przypadków bibliotekarzami są kobiety. Dlatego dużym obciążeniem dla nas było przenoszenie worków z książkami, a dla pracowników Czytelni Ogólnej znoszenie i wnoszenie ciężkich, oprawnych tomów czasopism (689 tomów) z piętra, do zlokalizowanej na parterze Czytelni Ogólnej, i z powrotem.

Trudności dostarczało też wypożyczanie w nowych warunkach. Czytelnicy, od zawsze przyzwyczajeni do wolnego dostępu do zbiorów, byli zawiedzeni, że książki podaje bibliotekarz, że nie mogą wybierać samodzielnie, a my musieliśmy się nieźle nabiegać, by zaspokoić ich potrzeby.

Byliśmy zaniepokojeni, czy poradzimy sobie z dużą liczbą czytelników i zwracanych książek. Nasze obawy okazały się na szczęście trochę na wyrost. Czytelnicy byli zdyscyplinowani, wchodzili do wypożyczalni pojedynczo, a do większych pomieszczeń po dwie osoby.

Wielu czytelników było przyjaźnie nastawionych, miłych i sympatycznych, rozumiejących trudną dla wszystkich sytuację, i cierpliwie czekających na swoją kolej. Dodatkowym utrudnieniem w pracy z czytelnikiem było wzajemne porozumiewanie się przy zakrytych maseczką ustach oraz częste przypominanie o konieczności dezynfekowania rąk i zachowania odległości.

Rekomendowaną formą wypożyczeń była rezerwacja wybranych pozycji oraz przeglądanie katalogów online MBP. Zwiększyło się również zainteresowanie bibliotecznym fanpag'em na Facebooku. Czytelnicy śledzili, co działo się w bibliotece i jakie nowości przybyły na nasze półki. No właśnie – nowości, te nie zagrzewały miejsca na długo. Znikały jak przysłowiowe świeże bułeczki.

Dużo czasu poświęcaliśmy na udzielanie informacji telefonicznych, w której filii znajduje się poszukiwana książka oraz o możliwości logowania się na swoje konto, szukania wybranych pozycji i zamawiania ich. Czy-



Pierwsi czytelnicy w Wypożyczalni Głównej

telnicy często przedłużali ważność wypożyczeń telefonicznie i uzyskiwali informację o nowych zasadach funkcjonowania biblioteki.

Zachęcaliśmy czytelników do pobierania bezpłatnych kodów do platformy IBUK LIBRA i kodów do nauki języków obcych.

Dodatkowym atutem przyciągającym czytelników do powrotu do biblioteki było zarządzenie Dyrektora MBP o zniesieniu wszystkich należności finansowych na kontach czytelników, które obowiązywało do 22 czerwca 2020 roku.

Niestety pandemia w znaczącym stopniu wpłynęła na liczbę odwiedzin, wypożyczeń i zwrotów książek oraz liczbę nowych czytelników w bibliotece. Co prawda dokładnie można to będzie ocenić dopiero po zakończeniu roku, ale już dziś wiemy, że w stosunku do ubiegłego roku w statystykach odnotujemy duże spadki.

Alicja Bożena Śliwa
Kierownik Wypożyczalni Głównej
i Wypożyczalni dla Dzieci
MBP w Radomiu

Bogumiła Grabowska
Pracownik Wypożyczalni Głównej
i Wypożyczalni dla Dzieci
MBP w Radomiu
przy współpracy

Kingi Olbromskiej-Miłosz
Kierownika filii nr 1 MBP w Radomiu

„Bohaterowie 1920" – wystawa hologramów w Gminnej Bibliotece Publicznej w Zakrzewie

Zofia Maj

1 września 2020 roku minęła 100. rocznica śmierci Teresy Grodzińskiej – bohaterki wojny polsko-bolszewickiej pochodzącej z Jaszowic w gminie Zakrzew.

Tego dnia w kościele parafialnym w Zakrzewie odprawiona została msza święta w Jej intencji z udziałem władz gminy, przedstawicieli środowiska nauczycieli szkół i przedszkoli z terenu gminy Zakrzew oraz mieszkańców Zakrzewa i Jaszowic.

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Zakrzewie odbyło się otwarcie wystawy „Bohaterowie 1920", prezentującej hologramy postaci historycznych tamtego okresu. Przedstawiono wojenne losy osób walczących w obronie polskiej niepodległości, odznaczonych Krzyżami Walecznych czy Orderem Virtuti Militari. Wśród nich byli: Marszałek Józef Piłsudski, generał Stanisław Maczek, ksiądz Ignacy Skorupka, Merian Caldwell Cooper, Władysław Broniewski, Józef Kaczmarski czy Tadzio Jeziorowski.

Wśród 14 prezentowanych postaci znalazła się Teresa Grodzińska – pierwsza kobieta, która została odznaczona pośmiertnie przez Marszałka Józefa Piłsudskiego orderem Virtuti Militari.

W 1920 roku, po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej, ukończyła kurs sanitarny w Szpitalu Ujazdowskim i jako ochotniczka została wysłana na front. Przydzielona do 4. Pułku Piechoty Legionów, od 19 sierpnia 1920 r. uczestniczyła w działaniach wojennych w rejonie Hrubieszowa. Podczas odwrotu pozostawała z ciężko rannymi żołnierzami, wielu przeprowadziła pod obstrzałem przez płonący most na rzece Huczwie. 1 września została wzięta do niewoli przez wojska kozackie Siemiona Budionnego i brutalnie zamordowana.

Teresa Grodzińska w okresie międzywojennym dla wielu była takim symbolem jak Orlęta Lwowskie. Pisał o niej m.in. Melchior Wańkowicz (*Ziarna po Polsce*, „Kurier Warszawski" 1932, nr 237), jej krótkie życie i bohaterską śmierć opisywała Maria Zdziarska-Zaleska w książce *W okopach. Pamiętnik kobiety-lekarza batalionu*. Jest jedną z kilku Polek opisanych w książce przedstawiającej niezwykłe kobiety tego czasu z całej Europy i Stanów Zjednoczonych, wydanej w Paryżu, a następnie w Londynie. Po II wojnie światowej pamięć o niej, jak o innych bohaterach wojny 1920 roku, została skazana na zapomnienie.



Hologram Teresy Grodzińskiej

Teresa Grodzińska, ze względu na bohaterstwo, poświęcenie dla innych i okoliczności śmierci, jest postacią zasługującą na specjalne uhonorowanie. Od kilku lat przywracana jest pamięć o naszej bohaterce. Jej postać w szczególny sposób chcemy przybliżyć młodzieży, dlatego też oprócz wystawy dokumentów i fotografii przygotowanej przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Zakrzewie zaprosiliśmy uczniów na niezwykłą, niecodzienną wystawę – prezentację holograficzną. Wystawa była wcześniej udostępniona w Łazienkach Królewskich oraz na Stadionie Narodowym w Warszawie podczas uroczystości 15 sierpnia, a także w Muzeum Mazowieckim w Płocku. Organizatorem projektu jest Stowarzyszenie INTE-GRA, a partnerami: PKN Orlen, Fundacja PGNiG i Fundacja KGHM. W trakcie uroczystego otwarcia o projekcie opowiedział Robert Sypek ze Stowarzyszenia INTE-GRA. Jak podkreślił, celem twórców prezentacji była chęć zainteresowania historią wojny polsko-bolszewickiej młodych odbiorców, a narzędziem stała się nowoczesna technologia bliska młodemu pokoleniu:

„Chcieliśmy ożywić postacie, które część z nas zna z podręczników historii, część może o nich zapomniała, a dla części one mogą być bardzo ważne w wymiarze lokalnym. Mówimy o osobach, które sto lat temu walczyły w obronie granic Rzeczypospolitej z bolszewickim najazdem 1919 i 1920 roku. Naszym zdaniem ci ludzie zasłużyli na to, żeby ich przypomnieć, ale też żeby ich ożywić, może odbrązowić, to znaczy pokazać ich z krwi i kości. Dzisiaj technologia pozwala nam ożywić te osoby w formie hologramów i w oryginalnych wymiarach – nie mówimy tu o miniaturach. Do współpracy zaprosiliśmy aktorów, zarówno zawodowych z teatrów scen warszawskich, jak i zupełnych amatorów. Bo warto przypomnieć, że bohaterami tamtego okresu byli ludzie dojrzali, ludzie młodzi i bardzo młodzi. W tym gronie osobą wyjątkową jest Teresa Grodzińska".



Otwarcie wystawy. Druga z prawej Marzena Nosowska – sekretarz gminy

W stulecie Cudu nad Wisłą, a jednocześnie 100. rocznicę śmierci, Teresa Grodzińska została upamiętniona nie tylko w Zakrzewie, ale również w Radomiu i podczas obchodów ogólnopolskich. O tej niezwykłej postaci znów ukazują się książki, publikację zapowiada Wydawnictwo Znak i Instytut Pamięci Narodowej. Teresa Grodzińska jest bohaterką filmów, m.in. szóstego odcinka filmu „Cud Wisły" – cyklu dokumentalnego zrealizowano przez TVP z okazji stulecia Bitwy Warszawskiej 1920 roku oraz filmu „Twoje życie za moje życie" zrealizowanego przez Resursę Obywatelską w Radomiu.

Wystawa w Gminnej Bibliotece Publicznej w Zakrzewie cieszyła się dużym zainteresowaniem. Obejrzeli ją uczniowie starszych klas szkół podstawowych z Zakrzewa, Bielichy i Woli Taczowskiej, nauczyciele oraz mieszkańcy gminy Zakrzew. Było to żywe spotkanie z historią, postacie przemówiły do nas w sposób niezwykle sugestywny i przejmujący, a przez to bohaterowie stali się bliscy.

Zofia Maj
Dyrektor GBP w Zakrzewie

„Balladyna" na placu Konstytucji

Roman Fido

Jedno z najwybitniejszych dzieł polskiego romantyzmu było tegoroczną lekturą Narodowego Czytania. W tradycyjnym miejscu, na placu Konstytucji 3-go Maja, dramat Juliusza Słowackiego czytali uczniowie szkół średnich z Pionek i z Radomia.

Dzisiaj w całej Polsce odbywa się Narodowe Czytanie „Balladyny" Juliusza Słowackiego pod honorowym patronatem Pary Prezydenckiej. To już dziewiąta edycja krajowa, a siódma, w której bierze udział Miejska Biblioteka Publiczna w Pionkach – mówiła podczas inauguracji Narodowego Czytania w Pionkach dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Marta Kwapisiewicz. Przypomniała, że w minionych latach znakomici mieszańcy Pionek czytali między innymi fragmenty „Trylogii" Henryka Sienkiewicza, „Lalki" Bolesława Prusa, „Quo



Vadis" Henryka Sienkiewicza, „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego czy „Przedwiośnia" Stefana Żeromskiego. Z kolei w ubiegłym roku w całym kraju czytane były nowele polskich pisarzy.

„Balladyna" – to polski dramat romantyczny, niejednokrotnie porównywany do genialnych dramatów Szekspira. Historia dwóch sióstr, Aliny i Balladyny, w których zakochuje się książę Kirkor, wystawi ich więź na najwyższą próbę. Ujawnienie mrocznej natury, marzenia o królewskim tronie, władzy i bogactwie popchną jedną z nich do krwawych zbrodni.

Zatrzymajmy się choć na chwilę, aby wsłuchać się w treść „Balladyny". Dziś tu, na Placu Konstytucji 3-go Maja, uczniowie szkół średnich przeczytają dla Państwa akt pierwszy dramatu Juliusza Słowackiego – mówiła dalej Marta Kwapisiewicz.

W przygotowanie uczniów do Narodowego Czytania, a dla wielu było to pierwsze publiczne wystąpienie, zaangażowali się również pionkowscy nauczyciele: Dorota Jończyk i Katarzyna Grzywacz-Bielecka z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego oraz Marzena Bańkowska i Aleksandra Gronczyńska z Liceum Ogólnokształcącego. Wsparcia udzielił również Miejski Ośrodek Kultury i dyrektor tej placówki, pani Agata Chmielewska.

W organizację oraz sprawne przeprowadzenie pionkowskiej edycji Narodowego Czytania zaangażowani byli oczywiście wszyscy pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej, w tym w szczególności Magdalena Chołuj i Agata Sotowska.

Dziękuję wszystkim za udział w tegorocznym Narodowym Czytaniu i już teraz zapraszam za rok – podsumowała dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Marta Kwapisiewicz.

Roman Fido
Pracownik MBP w Pionkach

„Balladyna" Juliusza Słowackiego w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jedlińsku

Bożena Starzyńska

Śmiało można powiedzieć, że udział w Narodowym Czytaniu stał się naszą tradycją. Jak co roku w siedzibie Gminnej Biblioteki Publicznej w Jedlińsku zgromadzona publiczność mogła w niej uczestniczyć. Podczas tegorocznej edycji, w związku ze stanem epidemicznym, spotkanie odbywało się z zachowaniem wszystkich środków ostrożności.



Bohaterką Narodowego Czytania była „Balladyna" Juliusza Słowackiego. Zgubna żądza władzy, bratobójcze zbrodnie dokonane w imię przyszłego bogactwa, ludzkie serca szarpane namiętnościami i walka dobra ze złem – to wszystko znajdziemy w tym utworze. Niesłychanie aktualne, prawda?

Uczestniczki spotkania (same kobiety!) z wielkim zapałem czytały ulubione fragmenty „Balladyny", wspominając przy tym szkolne lata, kiedy to „Balladyna była lekturą obowiązkową.

Było to inne spotkanie niż co roku. Po raz pierwszy nie wzięli w nim udziału uczniowie szkół z terenu gminy. Jednak Gminna Biblioteka Publiczna w Jedlińsku zakupiła dla wszystkich szkół egzemplarze „Balladyny", apelując o włączenie się w środowiskach szkolnych w ogólnopolską akcję i w ten sposób postarała się zintegrować mieszkańców gminy wokół wspólnych wartości. Na pamiątkę tego niezwykłego i innego czytania, książki zostały ostemplowane pamiątkową pieczęcią przysłaną przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w tym ważnym wydarzeniu, za mile spędzony czas, za chwile radości i wzruszeń.

Bożena Starzyńska
Dyrektor GBP w Jedlińsku

Z notatnika czytelnika

Po drugiej stronie książkowego lustra. O okładkach książek dla najmłodszych, które można odnaleźć... w książkach

Marta Wiktoria Trojanowska

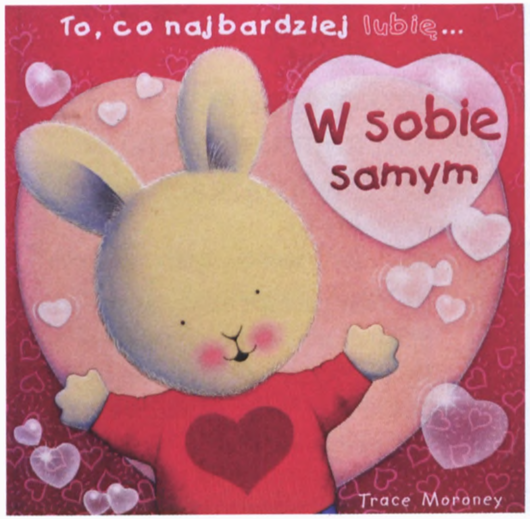
Historia opowiedziana w *Bajce pachnącej czekoladą* Joanny Krzyżanek obudowana jest swoistym metatekstem, ukrytym zarówno w treści, jak i w ilustracjach. Oto na wyklejce i pierwszej stronie (zamiast strony tytułowej) mali czytelnicy widzą zatopionego w lekturze starszego pana, otoczonego zewsząd książkami. Leżą one na biurku i stoją na przepełnionych regałach. Wprawne oko przeczyta z łatwością tytuły na ich grzbietach. Tajemnica gabinetu wyjaśnia się na kolejnych kartkach. Przedziwny pan okazuje się bibliotekarzem Emilem, który deklaruje chęć przeczytania dzieciom książki trzymanej w rękach. A co trzyma? Oczywiście *Bajkę pachnącą czekoladą*! Książka, którą pokazuje na ilustracji, jest więc książką, którą mają przed sobą także czytelnicy. Co ciekawe, na tylnej wyklejce znajduje się ten sam gabinet, najwyraźniej jednak bibliotekarz dawno poszedł już spać, światło jest bowiem zgaszone, a na biurku leży przeczytana już książka, którą czytelnicy nadal trzymają w rękach!

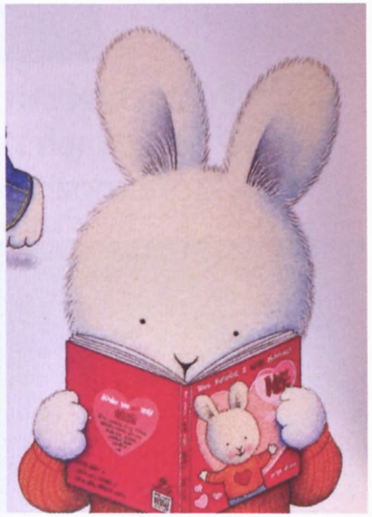
Podobny środek zastosowany został także w kolejnej – analogicznie wydanej książce Joanny Krzyżanek *Bajka pachnąca truskawkami*. Tu również historię „czyta" bibliotekarz Emil, a na ilustracji umieszczonej na tylnej wyklejce książka leży na biurku.

Uroczy zabieg umieszczania w przestrzeni ilustracji okładek książek, w których te ilustracje się znajdują, pojawia się coraz częściej i jest swoistym „puszczeniem oczka" do małego czytelnika. Książki te zresztą wcale nie muszą należeć do grupy „książek o książkach", ilustracje z wkomponowanymi w nie okładkami









zdarzają się w tytułach o różnorodnej tematyce i przeznaczonych dla różnych grup wiekowych. W książeczce dla kilkulatków *To, co najbardziej lubię w sobie samym* Trace Moroney jej główny bohater – puszysty króliczek, na kolejnych stronach opowiada, co najbardziej mu się w sobie podoba. W miejscu, gdzie wymienia, w czym jest dobry, znajduje się m.in. ilustracja, gdy czyta… czytaną jednocześnie przez małego czytelnika książkę. Oczywiście jest to okładka oryginalnego wydania, nie różni się jednak znacząco od polskiej wersji.

Taka sama sytuacja ma miejsce w książce dla starszych czytelników *Skąd przyszedł pies?* Doroty Sumińskiej. Składają się na nią opowiadania poświęcone historii czworonogów, ich ras i losów na przestrzeni dziejów, ale na jednej z ilustracji współczesny chłopczyk czyta trzymaną w rękach czytelnika książkę Sumińskiej. Okładka oddana jest wiernie i z należytą szczegółowością.

Gdzie jeszcze znajdziemy okładkę wkomponowaną w ilustrację? W odważnej i poruszającej książce Przemysława Wechterowicza *W pogoni za życiem* główna bohaterka – mała jętka – mając przed sobą tylko jeden dzień życia, pragnie spędzić go tak, by poznać wszystkie jego aspekty. W pewnym momencie trafia do księgarni, gdzie chce poznać najfajniejsze książki. I co znajduje w witrynie księgarni? Książkę o samej sobie. Klimatyczne ilustracje do historii jętki wykonała znakomita ilustratorka młodego pokolenia – Emilia Dziubak. Książka o jętce stoi za szybą, jest więc nieco rozmazana, mały czytelnik jednak bez trudu rozpozna okładkę książki trzymanej właśnie we własnych rękach.

Ciekawa sytuacja ma miejsce także w jednej z książek Kariny Schaapnam





z popularnego cyklu *Mysi domek*. Wyjątkowość tego cyklu polega na tym, że opiera się on przede wszystkim na sile ilustracji, ale nie są to zwyczajne, klasyczne ilustracje – to fotografie misternie wykonanego, istniejącego naprawdę mysiego domku. Kolejne pomieszczenia i cały mikroświat otoczenia stworzony na potrzeby kolejnych części serii zachwyca nie tylko najmłodszych. W części zatytułowanej *W lunaparku* bohaterowie serii wybierają się do antykwariatu. Na ogromnej, dwustronicowej ilustracji przedstawiającej witrynę antykwariatu, wprawne dziecięce oko dostrzeże zapewne stojący obok drewniany stół z książkami, a na nim pierwszą część serii. Co prawda okładka jest naprawdę maleńka (naturalnie z tytułem w oryginalnym języku), jednak nie ma wątpliwości, że to pierwsza, miniaturowa jak wszystko w tej książce, część *Mysiego domku*.

Warto zastanowić się w tym miejscu, czy obecność prawdziwych okładek książek na ilustracjach, które je zdobią, to naprawdę tylko i wyłącznie oczko puszczone do czytelnika? Zabawa w spostrzegawczość skierowana do najmłodszych? Moda wśród ilustratorów? Sądzę, że jest wszystkim po kolei, wydaje mi się jednak przede wszystkim specyficzną grą z czytelnikiem. Swoistym metatekstem, czy też meta „treścią" przekazaną za pomocą ilustracji. Wszak czytamy książkę, którą jednocześnie czyta, posiada, ogląda bohater czytanej przez nas książki. Przypomina to nieco drugą stronę książkowego lustra, po której znajdują się odbijający się w czytelnikach bohaterowie. Piękne jest to „zapętlenie" historii czytelnika i bohatera, poruszające wręcz, mimo że mające miejsce przede wszystkim w książkach dla najmłodszych. A może właśnie to jest w tym wszystkim najpiękniejsze?





W ten sposób tworzy się przecież pewne uniwersum czytelniczego świata, w którym biorą udział i czytelnicy, i bohaterowie książek. Uniwersum doświadczane od najmłodszych lat.

Najpiękniej widać to w wydanej niedawno książce przywoływanego już Przemysława Wechterowicza *Baśń o zaczytanym niedźwiedziu i Króliku, który spadł z nieba* z ilustracjami Gabrieli Cichowskiej. Ta poruszająca historia niedźwiadka, który zakochał się w czytaniu i próbował zachęcić do niego inne zwierzęta w lesie, to wielki hołd oddany czytelnikom – nie tylko najmłodszym. W finale historii bohaterowie książki zaczynają pracę w księgarni dla dzieci. Ostatnia ilustracja pokazuje witrynę Księgarni pod Latającym Kufrem i rozrzucone książki. Wśród nich, mimo że ilustracje są rysowane, nie fotograficzne, z łatwością można rozpoznać prawdziwe okładki książek będących na rynku, wśród nich piękne i głośne wydanie *Dzikich łabędzi* z ilustracjami znakomitej Joanny Concejo (Wydawnictwo Tako 2017). Są to więc książki, które czytelnicy historii Niedźwiadka mogą mieć na swoich bibliotecznych półkach. Zresztą w toku historii niedźwiadek zachwyca się lekturą *Tygrysa o złotym sercu*. Na jednej z ilustracji widać go siedzącego pod drzewami i zatopionego w lekturze, na kolejnej natomiast autorka pokusiła się o ilustrację przedstawiającą okładkę tej książki w powiększeniu. I nie jest to wcale wyobrażona okładka, ale okładka autorstwa Józefa Wilkonia (wyd. 1963). To prawdziwa książka w książce – ukłon dla starszych czytelników mogących pamiętać to wydanie.

A więc – książki w książkach, historie w historiach (w przypadku książki Wechterowicza spotęgowane budową szkatułkową samego tekstu), autentyczne lektury zmyślonych bohaterów. Piękne czytelnicze uniwersum... Od najmłodszych lat...

Oczywiście wymienione książki nie są jedynymi, w których wykorzystano





prawdziwe okładki. Nie tylko okładki zresztą pozwalają na budowanie czytelniczej tożsamości. W książeczce *Pan Mruczek i mysia rodzina* Danuty Parlak ulicę, na której znajduje się antykwariat, czyli mieszkanie mysiej rodziny – zilustrowano kolażem fotograficznym z grzbietów autentycznych książek (dla dorosłych – warto dodać). I nie jest to jakaś wyjątkowa sytuacja. W wielu książkach dla dzieci (nie tylko tych, których akcja dzieje się w bibliotece) ilustratorzy z zapałem tworzą biblioteczki, w których można z łatwością przeczytać tytuły na grzbietach. To kolejny sposób na budowanie „książkowego" lustra dla czytelników.

Ale te ilustracje zasługują na odrębny artykuł. Bo to już nieco inna historia...

W tekście wykorzystałam następujące tytuły:

Joanna Krzyżanek, *Bajka pachnąca czekoladą*, il. Zenon Wiewiurka, Wydawnictwo Diecezjalne 2014.

Trace Moroney, *To, co najbardziej lubię w sobie samym*, brak autora ilustracji, Wyd. Debit 2009.

Danuta Parlak, *Pan Mruczek i mysia rodzina*, il. Marta Pokorska, Wyd. Bis 2009.

Karina Schaapman, *Mysi Domek. W lunaparku*, Wyd. Media Rodzina 2016.

Dorota Sumińska, *Skąd przyszedł pies?*, il. Joanna Żero, Wyd. Literackie 2019.

Przemysław Wechterowicz, *Baśń o zaczytanym Niedźwiedziu i o Króliku, który spadł z nieba*, il. Gabriela Cichowska, Wyd. Kinderkulka 2019.

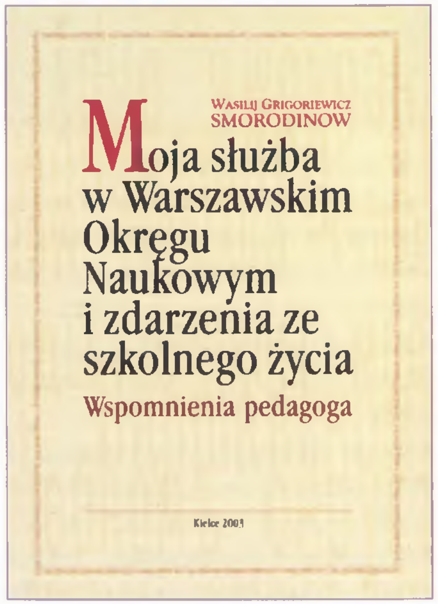
Przemysław Wechterowicz, *W pogoni za życiem*, il. Emilia Dziubak, Wyd. Ezop 2018.

Marta Wiktoria Trojanowska
Pracownik
Działu Promocji Książki
i Biblioteki MBP
w Radomiu

Dyrektor, fotograf i jubileusz, czyli koński łeb a rusyfikacja

Paweł Puton

Pańskie oko konia (t)uczy



W 2003 roku staraniem Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach wydana została książka Władimira (w tytule błędnie: Wasilija) Gigoriewicza Smorodinowa (1841-1917) „Moja służba w warszawskim Okręgu Naukowym i zdarzenia ze szkolnego życia. Wspomnienia pedagoga". Jest to przetłumaczony na język polski pamiętnik rosyjskiego urzędnika – inspektora (1873-1883) i następnie dyrektora (1883-1903) Rządowego Gimnazjum Męskiego w Radomiu. Pisany – rzecz jasna – z pozycji Rosjanina, którego wysiłki niemal całego zawodowego życia upłynęły na próbie uczynienia z Polaków, a konkretnie polskiej młodzieży gimnazjalnej, lojalnych poddanych cara. Zawiera on wiele ciekawych spostrzeżeń i faktów z życia miasta trzech ostatnich dekad XIX wieku.

Koń ma dużą głowę, niech się martwi



Widok na Gimnazjum Męskie

Jedna z wielu opisanych przez Smorodinowa polsko-rosyjskich utarczek, jakie toczyły się na brukach radomskich ulic i parkietach salonów, ma swoją ciekawą, anegdotyczną ilustrację. Mowa o fotografii znajdującej się w zbiorach Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, ukazującej fronton gmachu Gimnazjum Męskiego w 1884 r. Wiadomo nawet, kiedy dokładnie wykonano to zdjęcie: 26 czerwca 1884 r. Był to dzień, w którym świętowano jubileusz 50-lecia placówki oświatowej w obecnym kształcie jej działania – czyli jako szkoły rządowej. Co ciekawe, jak dowiadujemy się z ze wspomnień Smorodinowa, o zgodę na zorganizowanie jubileuszu szkoły wystarał się on u samego cara Aleksandra III. Świętowanie półwiecza działalności placówki łączyło się ściśle z półwieczem funkcjonowania rosyjskiego systemu edukacji w Polsce, przesiąkniętego z roku na rok coraz bardziej rusyfikacją.

Można prowadzić konia do wody, ale nie można go zmusić, by pił



Godło cara Aleksandra III

Sam Smorodinow tak pisze o obchodach:

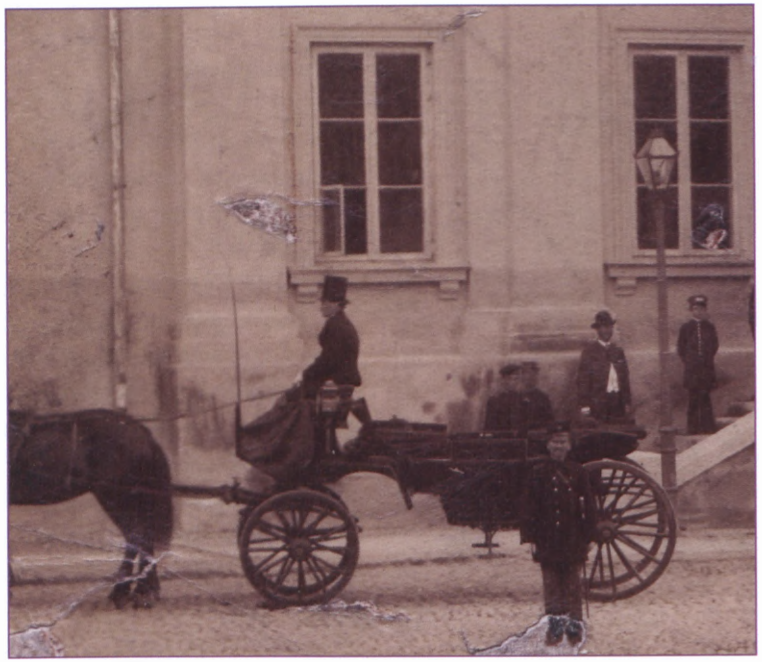
Cała uroczystość miała nie tylko rosyjski, ale i patriotyczny charakter. To było świętowanie pięćdziesięciolecia istnienia nie tylko Radomskiego Gimnazjum Męskiego, ale i jubileusz półwiecza panowania w nim systemu oświaty państwowej i wykładania języka rosyjskiego jako języka państwowego. (...) Jubileusz gimnazjum był pomyślany i obchodzony jako pięćdziesięciolecie istnienia gimnazjum radomskiego i umacniania w nim ogólnopaństwowych zasad kształcenia i wychowania, a nie jako pięćdziesięciolecie jego istnienia jako polskiej szkoły. To, naturalnie, nie podobało się polskiemu społeczeństwu, które nie mając wpływu na to, by nadać jubileuszowi inny charakter, dało znać o swoim niezadowoleniu za pośrednictwem pewnych osób.

Koń jaki jest, każdy widzi

Ale wróćmy do fotografii. Widzimy na niej zbliżony do kwadratu kadr o wymiarach 19 x 24 cm, obejmujący pod lekkim kątem fronton budynku rządowego Gimnazjum Męskiego, z kolumnowym portykiem ozdobionym spiralami i girlandami z zieleni, z wielkim portretem zawierającym inicjały cara Aleksandra III umieszczonym centralnie, ponad którym widoczne są trzy flagi państwowe Imperium Rosyjskiego oraz napis „Боже Царя храни" (Boże chroń cara). Na skrajnych kolumnach widnieją plafony



Fotografia ze zbiorów Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu



z datami: „183¾" i „188¾", odwołującymi się do jubileuszu 50-lecia szkoły. Na szczycie tarasu wieńczącego portyk kolumnowy przytwierdzonych jest jeszcze sześć dużych flag państwowych, a na środku przymocowane godło Imperium – dwugłowy carski orzeł. Na zdjęciu widzimy ponadto kilka osób stojących na schodach do budynku – uczniów i nauczycieli szkoły.

Konie łby pospuszczać, czy konie mnie słyszą?!

Ale na zdjęciu widać jeszcze jeden element, z pozoru przypadkowy i wprowadzający lekką dysharmonię – stojący z lewa przed budynkiem szkoły powóz zaprzęgnięty najprawdopodobniej w parę koni, ale... te są „ucięte", bez przednich nóg i łbów. Czy profesjonalny fotograf mógł się tak pomylić, wykonując to zdjęcie? A może już po ustawieniu aparatu konie dały krok do przodu i wyszły z kadru? Albo fotograf tego powozu wcale nie chciał uwiecznić na zdjęciu, ale że był podstawiony pod budynek dla jednego z oficjeli, nie śmiał prosić o usunięcie się na bok? W każdym razie wydaje się, że widoczne na zdjęciu niefortunne przycięcie końskiego



W kółku Władimir Grigoriewicz Smorodinow, fot. J. Grodzicki 1885 r.

zaprzęgu nie było celowe, lecz raczej nieplanowane i przypadkowe.

Koń trojański

A jednak! Innego zdania jest nasz przewodnik, dyrektor Gimnazjum Rządowego w Radomiu – Władimir Grigoriewicz Smorodinow:

Przenikliwość satyryka ujawnił także miejscowy fotograf, robiący widokówki i zdjęcia gimnazjum w dzień jubileuszu. Oto w jaki sposób przekazał swoją alegorię i dowcip. Przy frontowym podjeździe stał przygotowany dla zastępcy kuratora powóz, zaprzężony w parę koni. Robiąc zdjęcie zewnętrznej dekoracji, fotograf zrobił je tak, że stojące przed gimnazjum konie wyszły bez głów i woźnica siedzący na koźle kierował bezgłowymi końmi. Z powodu tej sztuczki fotograf zrobił zdjęcie jedynie części frontonu gimnazjum, co z kolei sprawiło, że budynek wyszedł obcięty. Jednakże wykonawca nie smucił się owym brzydkim efektem swej pracy. Idea alegorii bowiem była następująca. Powóz ciągną dwa bezgłowe konie, pod którymi niewątpliwie polski dowcipniś dostrzegał dyrektora i inspektora gimnazjum, kierujących procesem wychowania w gimnazjum. Dyrektor wyraził przed fotografem swoje zdziwienie, jak ten ostatni mógł dopuścić się takiego błędu podczas robienia zdjęcia i na dodatek wykazał się takim brakiem smaku. Nie przyjął pracy i także nie pokazał po sobie, że zrozumiał zamysł wybryku fotografa. Prawdziwe jego znaczenie wyjaśnił tylko inspektorowi i obaj pośmiali się nad polskim dowcipem.



Autoportret Józefa Grodzickiego

Można by powiedzieć, że skrzynka aparatu fotograficznego przyjęła rolę antycznej makiety czterokopytnego zwierzęcia, o jakże groźnej zawartości...

Koń by się uśmiał...

Takim to sposobem polski fotograf, a był nim niewątpliwie sam Józef Grodzicki (1854-1839), uciętym końskim łbem walczył z rusyfikacją. Jak to dobrze, że choć Smorodinow fotografii nie przyjął, zachowała się ona w zbiorach Muzeum im. Jacka Malczewskiego.

Paweł Puton
Regionalista, pracownik
OKiSz „Resursa Obywatelska"

Z dziejów radomskiego bibliotekarstwa



Z dziejów Biblioteki Lekarskiej i Biblioteki Beletrystycznej im. T. Boya-Żeleńskiego przy Radomskim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu

Marta Wiktoria Trojanowska

Biblioteki szpitalne to specyficzne biblioteki, które w zasadzie (wyłączając personel medyczny) nie budują trwałych więzi z czytelnikiem, czas korzystania z księgozbioru jest bowiem ściśle określony czasem przebywania na oddziale. Budują też swój księgozbiór dwutorowo: *Pełna biblioteka powinna mieć dwa działy: naukowy dla lekarzy wraz z księgozbiorem fachowym dla personelu pielęgniarskiego oraz bibliotekę dla pacjentów i pracowników administracji, którą określa czas pobytu chorych, rodzaj choroby i ich wiek* – można przeczytać w jednym ze sprawozdań zachowanych w archiwum MBP w Radomiu z połowy lat 70.

Biblioteki te mają w historii bibliotekarstwa długą tradycję, sięgającą jeszcze XIX wieku. Ciekawostką jest, że w Polsce jedną z najstarszych i największych była Biblioteka Sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zakopanem. Myśląc o bibliotekach szpitalnych należy bowiem wziąć także pod uwagę księgozbiory w domach pomocy społecznej (tu oczywiście więź jest możliwa do zbudowania) czy w sanatoriach. W artykule tym nie ma jednak miejsca na szersze omówienie ich historii.

Dla bibliotek, o których będzie za chwilę mowa, historia zaczyna się dopiero po wojnie, bo dla pacjentów uzyskały one status prawny dopiero po 1945 roku, kiedy to regulaminy szpitalne zaczęły określać sytuację tych bibliotek i przyznawać pacjentom prawo do korzystania z czytelni

i biblioteki ogólnej szpitali. W Ustawie o bibliotekach z 9.IV.1968 roku znalazł się artykuł, który nałożył na zakłady obowiązek zapewnienia pacjentom obsługi bibliotecznej. W 1974 roku natomiast ukazało się Zarządzenie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki w sprawie obsługi bibliotecznej w zakładach opieki zdrowotnej i domach opieki społecznej, w ramach którego zakłady te zostały zobowiązane do zapewnienia bibliotekom warunków działania (lokal, środki finansowe, kadra, itd.), biblioteki publiczne natomiast miały być dla nich wsparciem merytorycznym. Dwa lata później zmieniono nieco wytyczne i powierzono nadzór nad bibliotekami szpitalnymi dyrektorom szpitali wojewódzkich, a bibliotekom tych szpitali wyznaczono rolę wzorcową i nadrzędną wobec bibliotek w mniejszych szpitalach.

W archiwum MBP w Radomiu zachowało się pismo z dn. 25 lutego 1976 roku, w którym dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu zwróciła się z prośbą o nawiązanie współpracy radomskiej książnicy z istniejącą w tym szpitalu biblioteką i wytypowania pracownika do pomocy instrukcyjno-metodycznej. Co rozumiano jednak przez określenie „biblioteka szpitalna"? Okazuje się, że najprawdopodobniej była to nazwa zwyczajowa, rozumiana jako nadrzędna w stosunku do dwóch różnych księgozbiorów.

W 1978 roku do radomskiej książnicy wpłynęło pismo z prośbą o skorygowanie informacji w wydanym rok wcześniej informatorze *Biblioteki Związkowe, techniczne i fachowe województwa radomskiego.* Została w nim wykazana – jako związkowa – Biblioteka Lekarska Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego założona w 1966 roku. Według sprostowania jednak były dwie (niezwiązkowe) biblioteki. Pierwsza: Biblioteka Lekarska (biblioteka fachowa) założona w 1958 roku oraz Biblioteka Beletrystyczna im. T. Boya-Żeleńskiego założona w 1966 roku.

Funkcjonująca zwyczajowa nazwa „biblioteka szpitalna" wprowadziła dużo zamieszania i niejasności, które warto tutaj wyjaśnić. Tak nazwana jest m.in. w „Encyklopedii Radomia" Jerzego Sekulskiego. Pod hasłem *biblioteka szpitalna* kryje się historia biblioteki fachowej – czyli Biblioteki Lekarskiej (która nigdy nie była nazywana szpitalną), z tym że jest to historia do 1991 roku (późniejsze dzieje znajdują się już w haśle *Biblioteka Lekarska*). Skąd ten wniosek? Oprócz wspomnianego już pisma z prośbą o korektę informacji, dokumenty z lat 70. zachowane w archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej z okresu sprawowania przez nią nadzoru merytorycznego nad bibliotekami zakładowymi są stemplowane pieczęcią: *Wojewódzki Szpital Zespolony / im. T. Chałubińskiego / w Radomiu / Biblioteka Lekarska* (cztery wersy bez otoku), nie powstała ona więc dopiero w 1991 roku. Biblioteki Lekarska i Beletrystyczna były także rozdzielane w sprawozdaniach.

Biblioteką szpitalną zaczyna być nazywana w połowie lat 80. Po ustanowieniu zaś w 1991 roku odrębnej jednostki – oddziału Głównej Biblioteki Lekarskiej – pojawia się natomiast w dokumentach jedynie pieczęć: *Wojewódzki Szpital Zespolony / w Radomiu / Biblioteka / im. Boya--Żeleńskiego* (cztery wersy bez otoku) oraz okrągła pieczęć: *Biblioteka Beletrystyczna Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu.* O nazwie Biblioteka Lekarska – jako własnej, nie zwyczajowej – można (a nawet trzeba) więc mówić jeszcze przed 1991 rokiem.

Jeszcze więcej zamieszania – z perspektywy dzisiejszej analizy materiałów – czyni lektura krótkiego artykułu *Oddział Biblioteki Lekarskiej powstaje w Radomiu,* zamieszczonego w „Życiu Radomskim" 1959, nr 275 (z dn. 17 listopada). Jest w nim bowiem mowa o tym, że: *Poza Główną Biblioteką Lekarską w Warszawie dotychczas oddziały tej instytucji mieszczą się wyłącznie w miastach wojewódzkich. Lekarze radomscy, zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Lekarskim – oddział w Radomiu, uzyskali zezwolenie otwarcia oddziału Biblioteki Lekarskiej. Istniejący księgozbiór PTL mieści się w świetlicy w budynku Wydziału Zdrowia, gdzie też powstanie oficjalny oddział Biblioteki Lekarskiej.*

Biblioteka Lekarska powstała więc z inicjatywy radomskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Gromadziła – jak informuje *Encyklopedia Radomia* – zarówno beletrystykę, jak i wydawnictwa z zakresu medycyny – „z myślą o przyszłej fachowej bibliotece lekarskiej" (którą na dobrą sprawę już wówczas była). Wspomniany w artykule Wydział Zdrowia przy ul. Kelles-Krauza 3 był jej pierwszą siedzibą, potem przeniesiono ją do Szpitala św. Kazimierza przy ul. Malczewskiego 18. Docelową siedzibę otrzymała w momencie oddania miastu Radomskiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. Tochtermana 1 w 1956 roku.

Do pewnego momentu trudno oddzielić historie obu tych bibliotek – Lekarskiej i Beletrystycznej. Jednak kiedy w 1991 roku zostaje otworzony odział Głównej Biblioteki Lekarskiej, fachowy księgozbiór gromadzony od 1958 roku zostaje przekazany nowo utworzonej jednostce i ulokowany w budynku Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Medycznych przy ul. Zielonej 15. Co ciekawe... księgozbiór ten... raz jeszcze trafia do Radomskiego Szpitala Specjalistycznego w 1992 roku, kiedy to oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej ponownie zaczął dzielić lokal z Biblioteką Beletrystyczną...

Dopiero 9 lat później biblioteka ta otrzymała samodzielne pomieszczenie w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym przy Aleksandrowicza 5.

Powiększające się zbiory, a także nowe funkcje w obszarze świadczonych usług bibliotecznych powodowały, że koncepcja kolejnej przeprowadzki była wciąż aktualna. Biblioteka potrzebowała nowej, większej przestrzeni, a przede wszystkim miejsca na stanowiska komputerowe. 5 kwietnia 2001 roku po zawarciu umowy pomiędzy Główną Biblioteką Lekarską w Warszawie a Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym, Oddział GBL przeniósł swoje zbiory do pomieszczeń specjalnie zaadaptowanych na cele biblioteczne o łącznej powierzchni 120 m² – można przeczytać w opracowaniu Bożenny Rożniatowskiej [old.gbl.waw.pl/gbl/oddzialy/gbl_radom.pdf, ostatni dostęp: 24.06.20].

Inne są także dzieje obu bibliotek. Oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej istnieje bowiem do tej pory. Kierownikiem jest Katarzyna Górska. Biblioteka posiada 6 872 woluminy i 117 tytułów czasopism [https://www.gbl.waw.pl/p/radom, dostęp: 17.06.2020], oferuje udostępnianie zbiorów na zewnątrz i na miejscu, dostęp do katalogów i baz czasopiśmienniczych. Jak pisze Bożenna Rożniatowska: *Radomski Oddział GBL już dawno przestał być tylko wypożyczalnią książek, stał się nowoczesnym ośrodkiem informacji.* Co ciekawe, w tym samym roku, w którym do Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego na Józefowie został przeniesiony radomski oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej, rozpoczęto też starania o stworzenie w tym miejscu biblioteki dla pacjentów. Ówczesna dyrektor szpitala, Bożenna Pacholczak, apelowała do mieszkańców o dary dla tworzonej biblioteki, szpital nie dysponował bowiem funduszami na ten cel. *Odzew na apel był zaskakujący. Kierowca musiał kilka razy dziennie jeździć do poradni, szkół, bibliotek, a nawet do osób prywatnych (…) Teraz trzeba to wszystko przejrzeć, opisać, założyć karty biblioteczne. Placówka zyska komputer – będzie to biblioteka w prawdziwego zdarzenia* – pisano na łamach ówczesnej prasy (A. Nowska *Niebawem wielkie otwarcie*, „Słowo Ludu" 2001, nr 3). Kierująca biblioteką Iwona Seweryn mówiła rok później: *Przychodzą do nas młodzi pacjenci; pobyt w szpitalu wykorzystują na nadrobienie zaległości i naukę. Na liście stałych czytelników mamy 80 pracowników WSS.* Książki można zamawiać przez telefon z różnych oddziałów (*Lektury szukam*, „Słowo Ludu" 2002, nr 48).

*

Oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej rozwija się więc i ma rację bytu, stanowiąc nowoczesną bazę naukową dla kadry lekarskiej i studentów kierunków medycznych, łącząc tradycyjne publikacje z elektronicznymi bazami. Tę samą rację bytu straciła natomiast Biblioteka Beletrystyczna przy Radomskim Szpitalu Specjalistycznym, operująca tradycyjnymi zbiorami, bez finansowych szans na rozwój nowoczesnych technologii. Chciałoby się pokusić o refleksję, że nowoczesne technologie jednej bibliotece pomogły, drugiej… zaszkodziły.



Dyrektor RSS Andrzej Pawluczyk przyznaje, że biblioteka szpitala jest w likwidacji. - Pacjenci z niej nie korzystali, mają Internet w telefonach, tablety i inne gadżety. Poza tym pobyty w szpitalu trwają teraz maksymalnie cztery, pięć dni, to nie to, co kiedyś. Chorzy i hospitalizowani mają większy kontakt ze światem, książka nie jest już jedyną alternatywą – można było przeczytać w „Gazecie Wyborczej" 22 kwietnia 2015 roku (K. M. Wiśniewska, *Likwidują bibliotekę w RSS. Pacjenci wolą internet?*, wydanie internetowe dziennika).

Ale czy to faktycznie oznacza, że pacjenci przestali mieć potrzebę obcowania z książką?

*

Biblioteka Beletrystyczna im. T. Boya-Żeleńskiego powstała w 1966 roku, a więc zaraz po oddaniu mieszkańcom Radomskiego Szpitala Specjalistycznego. Zanim nastąpił 1991 rok, oba księgozbiory funkcjonowały obok siebie. Wspomniany nadzór nad bibliotekami dla chorych i niepełnosprawnych sprawowała wówczas Zofia Nogaś – kierownik działu Instrukcyjno-Metodycznego radomskiej biblioteki (w pod koniec lat 80. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu organizowała m.in. narady dla pracowników bibliotek szpitalnych – w 1990 roku odbyło się ono w bibliotece Szpitala Wojewódzkiego Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach. Brali w nich udział jako prelegenci przede wszystkim pracownicy biblioteki publicznej).

O bibliotece przy ul. Trochtermana pani Zofia Nogaś wspomina po latach, że była to wzorcowa biblioteka, jedna z najlepszych w województwie. Jej księgozbiór mieścił się w jednej sali, jednak oba rodzaje zbiorów: fachowy i beletrystyczny, były oddzielone. Podkreślała, że biblioteka ta była zaopatrywana w czasopisma medyczne, w tym zagraniczne, o co w tamtych latach nie było łatwo.

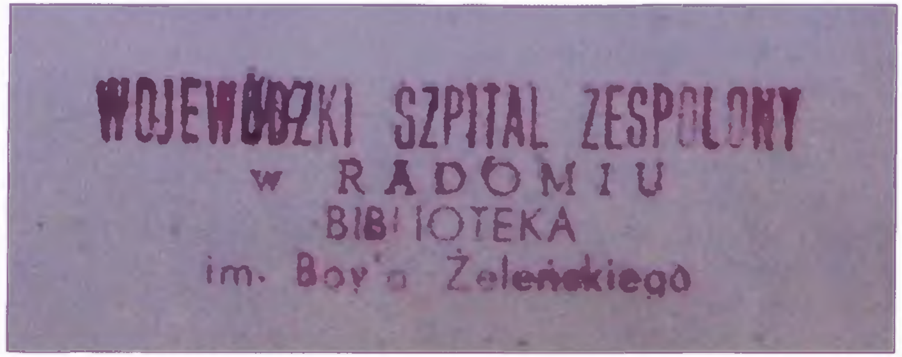
O popularności biblioteki świadczą zachowane statystyki. Co ciekawe, ich dokładna analiza pokazuje, jak duża była potrzeba książki nie tylko wśród pacjentów. Z księgozbioru beletrystycznego korzystała także kadra szpitala. Nic dziwnego, kompletowany był wieloaspektowo. W sprawozdaniu z 1976 roku można było przeczytać: *Struktura księgozbioru dostosowa-*



na do potrzeb fachowego personelu służby zdrowia, do potrzeb kulturowych i stanu zdrowia pacjentów oraz zainteresowań pracowników szpitala, uwzględniono zbiory dla dzieci. Warto zdać sobie sprawę, że w latach 70. nie było przecież tak rozwiniętej jak dzisiaj biblioterapii, nie mówiąc o fachowym kształceniu w tym kierunku (biblioterapia jako kierunek kształcenia bibliotekarzy zaczęła raczkować od połowy lat 80.).

Co ciekawe, biblioteka beletrystyczna przyjęła za patrona Tadeusza Boya-Żeleńskiego. W jego osobie łączą się pięknie dwa aspekty jej bytu, Żeleński był przecież z wykształcenia lekarzem, przeszedł natomiast do historii nie medycyny, ale literatury.

Z zachowanych dokumentów archiwalnych można odtworzyć dane ilościowe (częściowo z lat 70. i 90.), które przynoszą ciekawe wnioski dotyczące obu księgozbiorów. I tak w 1975 roku księgozbiór wynosił 5 960 woluminów, korzystało z niego zaś 315 czytelników; 1976: księgozbiór Biblioteki Lekarskiej [BL]: 3 441, Biblioteki Beletrystycznej [BB]: 2 271, 304 czytelników (ogółem); 1978: księgozbiór BL – 4 536, BB – 3 348, czytelnicy: BL – 235, BB – 226, chorzy – 925, wypożyczenia: BL – 513, BB – 1 939, chorzy – 1 896; 1979: księgozbiór: BL – 4 667, BB – 3 610, czytelnicy stali: BL – 333, BB – 336, chorzy – 806; 1980: BL – 4 946, BB – 3 903, czytelnicy stali: BL – 293, BB – 429, chorzy – 1 070, wypożyczenia: BL – 691, BB – 5 568. W latach 70. widać wyraźnie duże zainteresowanie zbiorami, nie tylko wśród chorych, ale także personelu medycznego. Oczywiście biblioteka upowszechniała czytelnictwo w typowy dla ówczesnych czasów sposób. Działał radiowęzeł zakładowy, gdzie recenzowano książki, robiono pogadanki historyczne i krajoznawcze. Zorganizowano gablotkę biblioteki, a w pomieszczeniu prezentowano wystawki okolicznościowe wymieniane raz w miesiącu. W ramach Dni Kultury Oświaty Książki i Prasy nagradzani



byli czytelnicy, którzy przeczytali najwięcej książek. Współpracowano także z Liceum Medycznym w zakresie pracy społecznej uczennic w bibliotece. Biblioteka Lekarska posiadała nawet ekslibris i własną zakładkę do książek.

W tym okresie księgozbiór znajdował się w głównym budynku szpitala na parterze, zajmując jedno pomieszczenie o powierzchni 67m2, które służyło jako czytelnia wypożyczalnia, magazyn i pracownia. Na oddziały w głównym kompleksie szpitala książki dostarczane były 2 razy w tygodniu za pomocą przystosowanego do tego celu wózka. Nowością było wówczas udostępnianie chorym książek mówionych – nagranych na kasetach magnetofonowych (razem z magnetofonem i słuchawkami). Wówczas i taka forma zbiorów specjalnych dopiero raczkowała, o czym świadczy fakt, że powieści nagrywane były we własnym zakresie w czasie ich nadawania przez Program III Polskiego Radia. Sporadycznie do nagrywania angażowali się też sami chorzy. Magnetofon i kasety z bajkami wypożyczane były również na oddziały dziecięce.

Podobnie było w latach 80. W sprawozdaniu z wyjazdu służbowego w 1986 roku można było przeczytać o księgozbiorze dostosowanym do grup odbiorców (także dziecięcych). Środki finansowe na zakup książek były zabezpieczone, sygnalizowano jedynie ciągły brak czytelni i wystarczającego sprzętu.

Wieloletnią kierowniczką biblioteki była pani Halina Stróżewska – którą pani Nogaś wspomina jako bardzo kulturalną, sympatyczną osobę. Była zresztą nie tylko bibliotekarką. Pani Stróżewska aktywnie działała na niwie turystyki, była instruktorem krajoznawstwa PTTK-u, współtwórczynią Klubu Krajoznawców, przewodnikiem świętokrzyskim, autorką wielu artykułów i przewodników o regionie (na podstawie strony: gosciniec.pttk.pl).

Niestety w latach 90. zainteresowanie biblioteką zaczęło spadać.

Miało to swoje konkretne przyczyny. Jeszcze w 1990 roku księgozbiór Biblioteki Lekarskiej liczył 6 720 woluminów, a Biblioteki Beletrystycznej: 8 164, czytelnictwo zaś kształtowało się następująco: pacjenci – 1 787, personel – 5 702, liczba wypożyczeń: pracownicy – 8 341, pacjenci – 2 585. W 1991 roku: księgozbiór: BL – 6 687, BB – 8 198, czytelnictwo: pacjenci – 2 413, personel – 5 957. Prenumerowano także 49 tytułów czasopism (w tym 39 medycznych!). W 1991 roku jednak nastąpiło przekazanie księgozbioru Biblioteki Lekarskiej do nowo utworzonego oddziału Głównej Biblioteki Lekarskiej.

Po rozdzieleniu bibliotek sytuacja Biblioteki Beletrystycznej znacząco się pogorszyła. Nie przeznaczano już funduszy na nowe książki, nie inwestowano w sprzęt, multimedia, choć w sprawozdaniu można przeczytać także, że przyczyną takiego stanu rzeczy mogło być ograniczenie odwiedzin bibliotekarek na oddziałach. Akcentowano również, że sami pacjenci nie mają dobrych warunków do czytania (brak oświetlenia nad łóżkami).

W sprawozdaniu z 1993 roku informowano, że: *Biblioteka znajduje się w bardzo trudnej sytuacji lokalowej. W związku z powstaniem filii Głównej Biblioteki Lekarskiej i zajęciem pomieszczeń, biblioteka szpitalna zajęła metraż 28 m2 (po trzykrotnych przeprowadzkach). Znacznie uszczuplony został sprzęt biblioteczny – książki leżą jeszcze w paczkach. Wykonanie regałów w miejscowym zakładzie stolarskim i odkupienie ich od likwidowanej biblioteki ZNTK przedłuża się* (w finale regały zostały odkupione jeszcze w tym roku). W 1993 roku odeszła także na emeryturę wieloletnia kierowniczka – pani Stróżewska, a ilość pracowników zmniejszyła się do dwóch zatrudnionych. Kierowniczką została Jadwiga Jarzyńska, z którą pracowała także Dorota Orlicka.



Okolicznościowa zakładka. Ze zbiorów autorki

Co ciekawe, ze względu na problemy z finansowaniem zakupów, bibliotekarze starali się o dary od wydawnictw i mieli w tym dość dobre wyniki. Jeszcze w tym roku otrzymano 284 książki, w tym także od radomskiej księgarni „Sonet". Biblioteka nie rozwijała także zbiorów specjalnych – posiadała tylko 59 kaset z książką mówioną (13 tytułów). W sprawozdaniu z wyjazdu instrukcyjnego znalazła się w tym okresie także refleksja o potrzebie wydzielenia stałego księgozbioru na oddziale zakaźnym. W 1995 roku utworzono takie punkty na oddziale zakaźnym i rehabilitacji. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że punkty biblioteczne z literaturą fachową dla personelu medycznego znajdowały się na wielu oddziałach, w pewnym momencie było ich aż 27, ich liczba wahała się jednak na przestrzeni czasu.

W 1994 roku księgozbiór biblioteki liczył 8 791 woluminów, zarejestrowanych czytelników było 683, w tym tylko 80 pacjentów! Ogólna liczba wypożyczeń była bardzo duża: 10 085, ale pacjenci wypożyczyli tylko 521 książek.

W 1995 roku prenumerowano już tylko 3 tytuły gazet. Brakowało wciąż książek łatwych w czytaniu, nie uzupełniano multimediów. Księgozbiór liczył 8 564 woluminów, liczba czytelników wyniosła 728, ale w ogólnej liczbie było tylko 92 pacjentów. Odnotowano 9 223 wypożyczenia (w tym 465 pacjenci). Odwiedziny na oddziałach odbywały się raz w tygodniu. Dublety z darów przekazywane były do: Domu Dziecka, Domu Opieki Społecznej, Domu Kombatanta i na oddział płucny szpitala na Józefowie. W 1996 roku czytelników było jeszcze mniej – 653, w tym 40 pacjentów. Księgozbiór powiększył się o 82 woluminy.

W 1997 roku biblioteka została przeniesiona do jeszcze mniejszego pomieszczenia niż poprzednio (18 m²). Część księgozbioru niszczała w piwnicy. Przyrost księgozbioru odnotowywano tylko z darów, a pacjenci stanowili znikomą część czytelników. Dotarcie do nich utrudniał brak wózków do rozwożenia książek!

W ostatnich latach biblioteka znajdowała się na parterze szpitala, obok punku rezonansu. Ostatecznie zlikwidowano ją w 2015 roku. Księgozbiór został rozdany przede wszystkim szkołom średnim, o likwidacji poinformowano bibliotekarzy szkolnych, którzy mogli wybrać sobie interesujące ich książki do szkolnych księgo-

zbiorów. Nie pozwolono wówczas jedynie rozproszyć cząstki księgozbioru medycznego, który miał pozostać do użytku szpitala. W taki sposób pozyskała książki do księgozbioru szkolnego ówczesna bibliotekarka I LO im. M. Kopernika – Ewa Kutyła. W dokumentacji biblioteki znajduje się protokół przekazania.

*

Czy likwidowane sukcesywnie lub „dogorywające" biblioteki szpitalne naprawdę nie są dzisiaj potrzebne? Zapewne krótkie pobyty w lecznicach, dostęp do nowoczesnych technologii marginalizują tę potrzebę. Są jednak oddziały, na których wciąż pozostają one potrzebne – i to bardzo. Gdyby nie były, nie organizowano by akcji na oddziałach dziecięcych. Przykładu nie trzeba szukać daleko – w Iłży działa „szpitalna" filia słynnej już Etażerki przeznaczona dla najmłodszych pacjentów.

Problem powstał jednak gdzie indziej:

Każdy podmiot leczniczy w celu ograniczania ryzyka, niezależnie od przyjętej formy organizacyjnej biblioteki, powinien dokonać oceny bezpieczeństwa epidemiologicznego oraz opracować procedury minimalizujące potencjalne zagrożenia dla pacjentów, dotyczące między innymi: sposobu organizacji pomieszczeń biblioteki, dostępu do książek, sposobu ich dystrybucji, postępowania z zasobami bibliotecznymi, dekontaminacji zasobów biblioteki oraz jej pomieszczeń – można przeczytać na stronie Głównego Inspektora Sanitarnego w artykule „Stanowisko GIS w sprawie funkcjonowania bibliotek w podmiotach leczniczych" [gis.gov.pl, ostatni dostęp: 21.06.20]. Artykuł ten ukazał się, nomen omen, 14 stycznia 2020 roku!

Jeszcze wtedy nikt nie przypuszczał, że pandemia koronawirusa pozbawi je całkowicie racji bytu. Na jak długo?

Marta Wiktoria Trojanowska
Pracownik
Działu Promocji Książki
i Biblioteki
MBP w Radomiu

Bibliotekarz poleca

Pamięć serdeczna

Danuta Tomczyk

W Wydawnictwie Naukowym i Edukacyjnym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ukazała się, pod redakcją Jadwigi Sadowskiej, „Księga pamiątkowa" Profesor Jadwigi Kołodziejskiej, badaczki i promotorki bibliotek i czytelnictwa.

Profesor Jadwiga Kołodziejska (1928-2016) należy do najbardziej znanych autorów w polskim bibliotekarstwie, zwłaszcza publicznym. Jest autorką ponad siedmiuset publikacji, w tym kilkunastu książek. „Księga pamiątkowa" obejmuje życiorys, dorobek i wspomnienia rodziny, współpracowników, bibliotekarzy.

Z biografii i wspomnień wyłania się kobieta o żelaznym charakterze, dyscyplinie, pracowitości, a jednocześnie elegancka, zadbana, nie mająca w sobie nic z oderwanego od rzeczywistości naukowca. (G. Lewandowicz-Nosal).

Księga zawiera bibliografię podmiotową i przedmiotową obejmującą: książki, artykuły w czasopismach, rozdziały w książkach, inne dokumenty samoistne, recenzje, prace redakcyjne (wszystko według chronologii). Uzupełniają ją zdjęcia Profesor Kołodziejskiej oraz indeks osobowy.

Profesor Jadwiga Kołodziejska kilkakrotnie gościła w Wojewódzkiej (później Miejskiej) Bibliotece Publicznej w Radomiu. Wspomnę tu spotkanie z 14 listopada 1995 roku, kiedy na seminarium dla bibliotekarzy bibliotek miejsko-gminnych i gminnych województwa radomskiego wygłosiła wykład „Między tradycją a nowoczesnością". W kronice biblioteki pozostała następująca dedykacja: *To jest bardzo piękne pomieszczenie dla biblioteki.* – w 1992 roku biblioteka została przeniesiona do budynku przy ul. Piłsudskiego 12 (dopisek autorki) – *Wielka zasługa pani dyr. Tomczyk, która ma prawo być z niej dumna, powinniśmy o tym zawsze pamiętać. – Profesor Jadwiga Kołodziejska.*

Następnym spotkaniem z Profesor była ogólnopolska konferencja dla dyrektorów bibliotek publicznych, zorganizowana przez Zarząd Główny SBP i już Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu, Radom – Jedlnia Letnisko 20-22 września 1999 r., podczas której Jadwiga Kołodziejska wygłosiła wykład „Biblioteki na przełomie wieków", opublikowany w materiałach pokonferencyjnych „Biblioteka powiatowa'99 – pierwsze doświadczenia i wnioski".

W „Bibliotekarzu Radomskim" nr 2 z 2001 roku Profesor opublikowała artykuł „Kilka uwag o kondycji zawodu bibliotekarskiego". Zawarła w nim swoje spostrzeżenia i przemyślenia na temat zawodu bibliotekarza. Ostatnie zdania tego artykułu warto zacytować:



Od lewej: Dyrektor Danuta Tomczyk, Jadwiga Kołodziejska i Jerzy Sekulski

Nie potrafiliśmy stworzyć grupy nacisku (lobby) w sejmie, senacie, administracji rządowej. Nie mamy tam naszych rzeczników. Jest to ogromny mankament.

W „Księdze pamięci" zamieszczone są dwa wspomnienia, które warto zasygnalizować. Są to wspomnienia dyrektor MBP w Radomiu Anny Skubisz-Szymanowskiej „Post scriptum" i byłego dyrektora WBP w Kielcach Wojciecha Szymanowskiego, który wspomina Jadwigę Kołodziejka „w kilku odsłonach".

Profesor Jadwigę Kołodziejską poznałam osobiście dzięki temu, że przez wiele lat pełniąc funkcję dyrektora radomskiej biblioteki, miałam możliwość brania udziału w licznych ogólnopolskich konferencjach dla bibliotekarzy i członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, na których Profesor wygłaszała referaty. Miałam także możliwość pozyskania ciekawych wiadomości o tym, jak wyglądają i działają biblioteki w innych krajach, w których Profesor bywała głównie na sesjach IFLA.

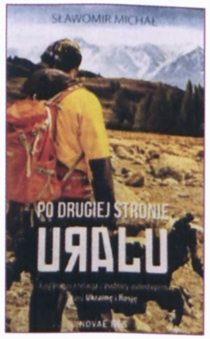
Zachowałam Profesor Jadwigę Kołodziejską w serdecznej pamięci.

Danuta Tomczyk
Emerytowana
dyrektor WBP w Radomiu

Profesor Jadwiga Kołodziejska. Badaczka i promotorka bibliotek i czytelnictwa. Księga pamiątkowa / red. Jadwiga Sadowska. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2020. – 212 [s]; cena 32 zł

Wypożyczalnia Główna

Edyta Szmalec



MICHAŁ Sławomir. **Po drugiej stronie Uralu**. - Gdynia: Wydawnictwo Novae Res, 2020, 343 s., cena 20.90

W trakcie czytania książki uświadomiłam sobie, że zupełnie niepotrzebnie narzuciłam wobec niej pewne oczekiwania. Byłam przekonana, że przeczytam szablonową historię, bogatą w barwne anegdoty, pełne szczęśliwych zbiegów okoliczności. Może gdzieś pojawi się dreszczyk emocji lub jakaś drobnostka ratująca autora przed czymkolwiek. Dlatego jakie było moje zdziwienie, kiedy zamiast optymistycznego autostopowicza, który „rzuca wszystko i jedzie za Ural", spotykam znudzonego Sławka, który zostawia pracę i jedzie do Moskwy. Coś mi tu nie grało, ale brnę dalej. Wraz z przebytymi kilometrami znudzony Sławek ewoluuje w gniewnego Sławka, zmęczonego trudami podróży, nieustannym deszczem i ludźmi powtarzającymi jak mantrę „co tam panie w polityce?". A przecież Sławek chce oddawać się refleksji i zadumie, szukać miejsc z dziel Bułhakowa, identyfikować się z nimi i zachwycać. Im dłużej poświęcam się lekturze, tym bardziej lubię bohatera. Stał się dla mnie nietuzinkowy. W niezwykle szczery sposób opisuje trudy podróży, z którymi przyszło mu się zmierzyć, bez zbędnego ubarwiania i z tą samą szczerością zachwyca się otaczającą przestrzenią.

Polecam każdemu, kto ceni sobie rzetelną relację. Ale czy ja przypadkiem nie wspominałam, że Sławek miał jechać tylko do Moskwy? Z jakiego powodu dojechał aż za Ural? Nie uchylę nawet rąbka tajemnicy, ale zapewniam, że jest to zaskakujący wątek i choćby z tego powodu warto poznać kres tej historii.

VARGAS Witold, ZYCH Paweł, **Bestiariusz słowiański**. - Lesko: Wydawnictwo BOSZ, 2020, 435 s., cena 57.50

Kto z nas nie uczył się w szkole mitologii rzymskiej czy greckiej? Nie poznał losów wspaniałych herosów i bogów rządzących światem? Na własną odpowiedzialność stwierdzę, że z całą pewnością jest nas wielu.

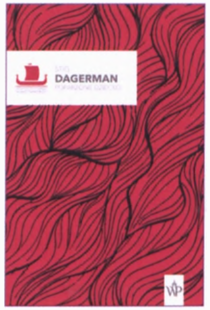
Jednak czy równie dobrze pamiętamy o naszych rodzimych, słowiańskich podaniach? Wiemy, w co wierzyli nasi przodkowie, przed kim musieli się strzec, na kogo uważać, skąd wzięły się „zabobony"? Jeśli nie, to pomoże nam „Be-



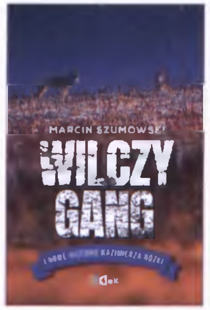
stiariusz słowiański". Jest to zbiór historii i legend z naszego podwórka zebranych przez Witolda Vargasa i Pawła Zycha. Poznamy całą gamę leśnych, wodnych i przydrożnych dziwadeł. Miedzy innymi wodzące na pokuszenie sprytne rusałki, przebiegłą mamunę, na widok której drżały młode mamy, czy też czyhającą wśród kłosów zboża południcę. Jednak jak w każdej mitologii bywa, po drugiej stronie barykady stoją dobre duszyczki opiekujące się domostwem, całymi rodzinami lub tylko dziećmi. Za ochronę przed żywiołami czy złymi mocami wystarczyło dobrze je ugościć.
Ilustracje przedstawiają osobistą interpretację autorów, co moim zdaniem idealnie dopełnia całe dzieło. Zachęcam każdego do zapoznania się z niecodzienną plejadą stworzeń i dziwadeł, a na naszych najmłodszych czytelników czeka napisany specjalnie dla nich „Bestiariuszek: niewidzialni pomocnicy" również autorstwa Witolda Vargasa i Pawła Zycha.



CICHY Leszek, **Gdyby to nie był Everest**. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2020, 433 s., cena 32.92
Rok 1980. Rok, w którym spełnia się marzenie i ambicja 51-letniego wówczas Andrzeja Zawady. Rok, w którym polskie nazwiska słychać na całym świecie. Wszystko to za sprawą szalonego pomysłu, aby zdobyć Mount Everest (najwyższa góra świata, dotąd niezdobyta zimą). Projekt od samego początku nie miał szans na realizację, wszelkie prośby o pozwolenia na zimową wyprawę spotykały się ze stanowczą oficjalną odmową i nieoficjalnym „stukaniem palcem w czoło". Mimo to nasi himalaiści nie odpuścili, mieli cel, doświadczenie i odwagę, mieli marzenia. Wrodzona determinacja pomogła, dostali więcej niż oczekiwali, pozwolenie na wyprawę zimową i wiosenną, co zupełnie przerosło ich oczekiwania. Nie było jednak czasu na zbyt długie oddawanie się euforii, trzeba było szybko działać, przygotować się i stawić czoła mierzącemu 8848 m n. p. m. legendarnemu Mount Everestowi. Całą historię opowiada Leszek Cichy, który razem z Krzysztofem Wielickim oraz 20-osobowym zespołem, jako niespełna 30-leni mężczyźni, po raz pierwszy w historii zdobyli zimą Mount Everest. Zobaczymy, jak niemożliwe przybiera realną formę, poznamy członków niesamowitej wyprawy, którymi targa cały ogrom emocji, dowiemy się, dlaczego akurat ta para stanęła na szczycie i co obecnie dzieje się na Mount Everest. Książka wzbogacona jest o kolorowe zdjęcia, mapy oraz spisane z taśm magnetofonowych rozmowy z obozów i bazy, co przybliża nas do ówczesnych wydarzeń. Rok 1980 otwiera historię zimowych wypraw na najwyższe ośmiotysięczniki, w której to Polacy mają światowe dokonania. Bez wątpienia książka powinna trafić w ręce każdego fana górskich eskapad.



DAGERMAN Stig, **Poparzone dziecko**. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2020, 285 s., cena 22.90
Nie oceniaj książki po okładce. Dobrze znając to przysłowie i wbrew jego przestrodze, zrobiłam to. To właśnie okładka w pierwszej chwili przykuła moją uwagę i spowodowała, że zabrałam książkę do domu. Ma piękny czerwony kolor, bardzo stonowany i przyjemny, a na tym tle rozlewają się czarne linie. Zaciekawiła mnie. Jednak im dłużej jej się przyglądałam, tym dłużej odnosiłam wrażenie, że łagodne linie zaczynają wręcz „buzować" na tle ognistej, rażącej czerwieni. Ta niezrozumiała dla mnie zmiana spowodowała, że książka odleżała swoje na półce, aby w końcu ponownie trafić w moje w ręce. Już od pierwszych stron znajduję się w centrum wydarzeń, a mianowicie na pogrzebie mamy głównego bohatera Bengta, gdzie poznaję jego rodzinę, dziewczynę oraz sąsiadów, razem z nimi, choć całkiem na uboczu, uczestniczę w ceremonii, a następnie towarzyszę w dalszych losach syna i ojca. Bengt nie może się uporać ze śmiercią matki, dodatkowym ciosem okazuje się informacja o nowej kobiecie w życiu ojca. Chłopakiem miotają przeróżne emocje, które nie mogą znaleźć ujścia, jest zdruzgotany i rozłoszczony, a jednocześnie na pozór spokojny. Jest niczym ta okładka, w magiczny sposób przyciąga, nie broni się, żeby go poznać, a kiedy już to zrobimy, odczuwamy wszystkie silne uczucia, jakie nim zawładnęły.
Książka utrzymana w charakterystycznym skandynawskim stylu, poruszająca do szpiku kości, pozostająca w głowie jeszcze długo po przeczytaniu. Polecam szczególnie na długie i jesienne wieczory.



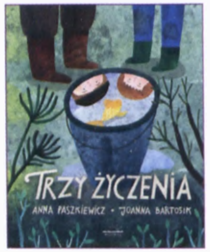
SZUMOWSKI Marcin, **Wilczy gang i nowe historie Kazimierza Nóżki**. Warszawa: Oficyna 4eM, 2020, 303 s., cena 25.92
Ten, kto często buszuje po Internecie, może przypadkiem natknął się na nagranie, w którym filmujący ratuje niedźwiedzicę i jej małe przed watahą wygłodniałych wilków. W jaki sposób człowiek samotnie stanął przed dzikimi i groźnymi zwierzętami? Co nim kierowało, że miał „czelność" wtrącić się w prawa natury i zrobić osąd według własnego głosu sumienia, jednym oddając wolność, drugich skazując na głód, a wyrok poddać opinii publicznej, wrzucając nagranie na youtube? Ten samozwańczy leśny sędzia

to Kazimierz Nóżka – bieszczadzki leśnik z Nadleśnictwa Baligród, miłośnik i pasjonat przyrody. W książce Marcina Szumowskiego „Niedźwiedzica z Baligrodu" mamy niepowtarzalną okazję poznać go bliżej, wysłuchać niebanalnych opowieści z życia lasu, wspólnie wędrować przez połoniny i bezwstydnie podglądać zwierzęta. „Wilczy gang i nowe historie Kazimierza Nóżki" to kolejna niezapomniana podróż z bieszczadzkim przewodnikiem w poszukiwaniu tropów, śladów, otwierająca oczy i umysł, wyostrzająca zmysły. Jego wiedza na temat topografii i mieszkańców lasu jest imponująca, duża charyzma i ciepło, które od niego bije, sprawia, że leśne opowieści czyta się jednym tchem. Polecam każdemu bez względu na to, czy kochacie las, czy wolicie miejską dżunglę. Polecam z całego swojego zielonego serca.

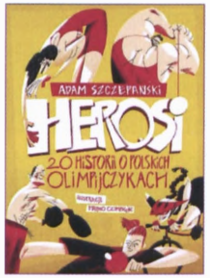
Edyta Szmalec
Pracownik Wypożyczalni Głównej i Wypożyczalni dla Dzieci MBP w Radomiu

Wypożyczalnia dla Dzieci

Magdalena Kiełbasa



PASZKIEWICZ, Anna. **Trzy życzenia.** – Piaseczno: Widnokrąg, 2020. - 40 s.; cena 35,00
Książka opowiada historię Złotej Rybki, która żyje w wodach jeziora, w otoczeniu innych stworzeń. Z przerażeniem obserwuje, jak na dnie zbiornika, niczym na wysypisku, zbiera się coraz większa ilość śmieci. Ludzie wrzucają do wody reklamówki, plastikowe butelki, puszki, zaśmiecając naturalne środowisko i narażając tym samym wodne stworzenia na niebezpieczeństwo. Zbiera się rada ryb, która nakreśla plan, w jaki sposób powstrzymać to niszczycielskie działanie człowieka. Tymczasem Pola postanawia towarzyszyć tacie przy łowieniu ryb. Jakie jest ich ogromne zdziwienie, gdy na haczyku widzą niezwykłą Złotą Rybkę. Zjawisko tym bardziej zaskakujące, gdyż przemawiające ludzkim głosem. Złota Rybka, korzystając z okazji, zwraca się z prośbą do Poli i jej taty, by dbali o przyrodę i swoim postępowaniem dawali przykład innym. Spotkanie ze Złotą Rybką daje początek wielkiej akcji zbierania śmieci. Autorzy książki w ciekawy i przystępny sposób starają się uczulić młodego czytelnika na problem nadmiernej ilość śmieci i ich zgubnego wpływu na środowisko. Polecam!



SZCZEPAŃSKI, Adam. **Herosi. 20 historii o polskich olimpijczykach.** – Kraków: Znak emotikon, 2020. – 185 s.; cena 44,99
Adam Szczepański prezentuje w książce sylwetki 20 polskich sportowców. To osoby, które swoją ciężką pracą i wyrzeczeniami zapisały się na trwałe w historii sportu. Bohaterowie uprawiają popularne w wielu krajach dyscypliny sportowe, które wchodzą w skład Letnich Igrzysk Olimpijskich. Zwycięstwo sportowców jest doniosłym zjawiskiem ze względu na dużą ilość uczestników z całego świata, biorących udział w rywalizacji. Autor zaczyna prezentację olimpijczyków od osoby Haliny Konopackiej, która zasłynęła jako pierwsza polska złota medalistka. Dalej dowiadujemy się, jak ważne dla zawodnika są wygodne buty, o czym przekonał się biegacz i złoty medalista Janusz Kusociński. Jak zbyt długi warkocz zawodniczki – Elżbiety Krzesińskiej – zaważyć może na werdykcie sędziów. Jeśli chcecie poznać historie innych olimpijczyków, dowiedzieć się, jak żaba przyczyniła się do zwycięstwa, jaka jest geneza „gestu Kozakiewicza", zachęcam do przeczytania książki.



DORION, Christiane. **W sercu lasu. Wędrówka po lasach świata.** Poznań: Papilon, 2020. – 63 s.; cena 44,90
To książka przyrodnicza adresowana do młodego czytelnika. Celem autorów staje się prezentacja i opis flory i fauny wchodzącej w skład obszarów leśnych. Odbiorca dowiaduje się, gdzie na kuli ziemskiej występują lasy. Adresat książki poznaje ich różne rodzaje w zależności od składu i miejsca występowania: lasy liściaste, iglaste i tropikalne. Za sprawą autora poznajemy początki powstania nowych skupisk roślinności. Wymienione zostają pospolite gatunki roślin, w tym drzewa i krzewy, które składają się na las. Dzięki książce poznajemy również gatunki zwierząt: owadów, ptaków, ssaków, zamieszkujących poszczególne warstwy lasu. Autor ukazuje różne odsłony skupisk roślinności w zależności od pory roku, pory dnia. Książka jest źródłem ciekawych informacji: skąd u zwierząt bierze się jaskrawe ubarwienie, jak długo może spadać z liścia kropla deszczu, czym jest Woodland Trust. Zachęcam do lektury.

12 ważnych emocji. Polscy autorzy o tym, co czujemy. – Poznań: Publicat, 2020. – 127 s.; cena 39,90
„12 ważnych emocji" to kolejna książka wydawnictwa Publicat z serii Centrum Edukacji Dziecięcej. Dwunastu znanych autorów książek adresowanych do dzie-



ci m.in.: A. Frączek, E. Piotrowska, R. Piątkowska, pisze 12 opowiadań o najważniejszych emocjach towarzyszących nam w codziennym życiu. Dorosłym, a szczególnie dzieciom, nie są obce takie uczucia jak: tęsknota, strach, złość, zazdrość, smutek, wstyd, radość, duma, współczucie, bezradność, zadowolenie, zaskoczenie. Każdy z autorów bierze sobie za przedmiot inną emocję. Zadaniem każdego z nich jest przedstawienie przykładowej scenki z życia dziecka, opartej na którymś z uczuć i zaprezentowanie młodemu czytelnikowi, jak radzić sobie z tą emocją. Kiedy Marcin, bohater jednego z opowiadań, bierze udział w olimpiadzie sportowej, nic nie zapowiada jego porażki. Utalentowany chłopiec, który jest pewnym zwycięzcą, w trakcie rywalizacji sportowej decyduje się udzielić pomocy koledze, skazując siebie na przegraną. Jego szlachetne zachowanie zostaje nagrodzone. Chłopiec odczuwa dumę, że podjął właściwą decyzję, pomagając innej osobie. To tylko jedno z kilkunastu zaprezentowanych w książce pouczających opowiadań dla najmłodszych. Gorąco polecam!



Bliźniak, Jan. **Śrubek i tajemnice Maszynerii.** – Gdańsk: Wydawnictwo Adamada, 2020. – 174 s.; cena 34,90

Autor książki przenosi czytelnika w świat robotów. Bohaterem jest Śrubek, który zakłócając spokój w świecie maszyn, zwanym Maszynerią, wdaje się w konflikt z Policją Zmechanizowaną. Z grupą przyjaciół próbuje wykraść dysk z antywirusem, by ratować chore, izolowane roboty. Stara się znaleźć sposób na szerzącego się wśród robotów wirusa. Przyjaźni się z panem Blaszką, wynalazcą, który zwykle ratuje go z opresji. Nie zawsze jednak udaje się uniknąć konfrontacji z funkcjonariuszami. Tymczasem sytuacja w Maszynerii ulega pogorszeniu. Roboty sprawujące władzę podejmują szereg kontrowersyjnych decyzji. Zostają skrócone godziny pracy ważnych instytucji, zamknięte szkoły, kina, restauracje, by ograniczyć kontakty między robotami. Wśród mieszkańców Maszynerii panuje strach, niepewność. Taka sytuacja wywołuje zamieszki. Całą nadzieję na pokonanie wirusa Śrubek i jego przyjaciele pokładają w profesorze Obwodniku. Jak potoczą się dalsze losy robotów? Przekonajcie się sami.

Magdalena Kiełbasa
Pracownik Wypożyczalni Głównej i Wypożyczalni dla Dzieci MBP w Radomiu

Czytelnia Regionalna

Dorota Ważyńska



Historia i pamięć : Włodzimierz Krukowski (1887-1941) : twórca lwowskiej szkoły pomiarów elektrycznych : Radom - Narwa - Darmstadt - Norymberga - Warszawa - Lwów / praca zbiorowa pod red. Jerzego Hickiewicza ; [tł. prof. dr hab. inż. Orest Ivakhiv, współpr. prof. dr. hab. inż. Mykhaylo Dorozhovets] ; Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Radomski im. prof. Włodzimierza Krukowskiego przy współudziale Pracowni Historycznej Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Opolu. - Radom : Oddział Radomski im. prof. Włodzimierza Krukowskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich, copryright 2020. - 531 s. : faks., fot., il., portr. - (100 Książek na 100-lecie SEP ; 5) ; cena 30,00

Monografia przedstawia historię życia, działalności i dorobku prof. Włodzimierza Krukowskiego, jednego z czołowych przedstawicieli polskich twórców elektrotechniki, człowieka o wszechstronnej wiedzy i znakomitego wykładowcy. Prof. Krukowski urodził się w 1887 r. w Radomiu. Dzieciństwo i młodość spędził w Narwie (Estonia), a w 1905 r. rozpoczął studia na wydziale matematyczno-fizycznym na Uniwersytecie w Petersburgu. Jeszcze w trakcie studiów podjął pracę w Zakładach Siemens-Schuckert w Norymberdze. Osiągnięcia naukowo-techniczne zagwarantowały mu bardzo wysoką pozycję w europejskim środowisku badaczy zajmujących się metodami pomiarowymi, a w szczególności miernictwem elektrycznym. Był członkiem polskich i międzynarodowych organizacji naukowo-technicznych W latach 1930-1941 objął stanowisko profesora na Politechnice Lwowskiej. Jego twórczą działalność naukową i społeczną przerwał okupant. Aresztowany przez gestapo, został rozstrzelany w 1941 roku razem z innymi profesorami lwowskich uczelni.

Jako wybitny polski elektrotechnik, specjalista w dziedzinie techniki licznikowej wzorców i pomiarów, opublikował 23 prace z tego zakresu i zgłosił 60 patentów. Z zamiłowaniem kolekcjonował stare zegary oraz książki.

Publikacja skierowana jest do wszystkich, którzy interesują się historią polskiej myśli technicznej i jej twórcami. Autorzy, wybitni znawcy problematyki historii elektrotechniki, doskonale ukazali biografię uczonego, zwracając uwagę na jego powiązania ze znakomitymi uczelniami, a także na jego wkład w tworzenie europejskiego środowiska naukowo-technicznego. Publikacja wydana została pod

patronatem: Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk oraz Komitetu Metrologii i Aparatury Naukowej Polskiej Akademii Nauk. Jej niezwykły, unikatowy walor stanowi przetłumaczenie większości rozdziałów na język ukraiński.



Miasta buntu w imperium sowieckim. Konteksty radomskiego Czerwca 1976 roku / pod red. Arkadiusza Kutkowskiego i Sebastiana Piątkowskiego ; Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Lublinie, 2020. - 280 s. ; cena 16,80

Lista literatury na temat protestów społecznych w czerwcu 1976 roku wzbogaciła się o kolejną pozycję. Wydarzenia Czerwca 1976 roku są analizowane i opisywane w bardzo różnych perspektywach i kontekstach. Licznym opracowaniom i tekstom źródłowym oraz relacjom świadków towarzyszy często refleksja nad rolą tych wydarzeń w najnowszej historii naszego kraju. Jedną z propozycji badawczych stało się wpisanie ich nie tylko w historię Polski, ale także w historie krajów, które po zakończeniu II wojny światowej znajdowały się pod kontrolą imperium sowieckiego. Stąd też pod hasłem „Miasta buntu w imperium sowieckim" odbyła się w Radomiu 13 i 14 czerwca 2016 roku konferencja, w której uczestniczyli badacze ze środowisk akademickich z Polski i z zagranicy. Książka jest owocem tej konferencji. Na jej kartach znalazło się jedenaście artykułów, z których większość poświęcona została różnym aspektom wydarzeń Czerwca 1976 roku. Autorzy omawiają m.in.: procesy sądowe uczestników protestu, kreślą ich portret zbiorowy, przypominają sylwetkę ks. Romana Kotlarza – męczennika Radomskiego Czerwca, przedstawiają reakcję prasy zagranicznej na robotnicze protesty, zajmują się świadomością współczesnej młodzieży o genezie, przebiegu i następstwach wydarzeń. Osobne artykuły opisują protesty, które miały miejsce w Gdańsku, Lublinie i Wrocławiu. Całość uzupełniają opracowania dotyczące powstania w Berlinie, Tbilisi i Budapeszcie. Wydawnictwo zamykają zapisy dyskusji panelowych poświęconych mechanizmom buntu i protestom w dorobku badawczym nauk społecznych.

Dorota Ważyńska
Kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego MBP w Radomiu

Kronika

Paulina Siwecka, Ewa Ukleja

RADOM
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Cykle stałe na facebooku:

Radomska Biblioteka Cyfrowa proponuje – cykl postów zawierających ciekawostki z zasobów RBC – poniedziałki godz. 8.00

Platforma IBUK Libra proponuje – cykl postów polecających książkę z zasobów Ibuk Libra – wtorki godz. 8.00

Retro kronika MBP – cykl postów na FB z ciekawostką dotyczącą historii biblioteki ze zbiorów zdigitalizowanych kronik bibliotecznych – piątek godz. 8.00

Ploteczki z dziecięcej biblioteczki – cykl zawierający ciekawostki z historii literatury dziecięcej – czwartek godz. 8.00

Skarby Czytelni Regionalnej – cykl postów zwracających uwagę na wyjątkowe publikacje z historii naszego regionu ze zbiorów Czytelni Regionalnej – sobota godz. 11.00

Spotkania stacjonarne:

01.07.2020. Poznajemy „Pyzę na polskich dróżkach" – pierwsze spotkanie na Wakacjach z Pyzą – zajęciach stacjonarnych w ogrodzie przed Biblioteką Główną. Czytanie fragmentów książki, pogadanka o folklorze, projektowanie zapaski.

08.07.2020. Pyza w Warszawie – drugie wakacyjne zajęcia stacjonarne w ogrodzie. Czytanie fragmentów książki, pogadanka o Warszawie, krzyżówka tematyczna.

15.07.2020. Pyza na Kurpiach – trzecie wakacyjne zajęcia stacjonarne w ogrodzie. Czytanie fragmentów książki, pogadanka o folklorze kurpiowskim, wykonywanie wycinanki kurpiowskiej.

22.07.2020. Pyza w Toruniu – czwarte wakacyjne zajęcia stacjonarne w ogrodzie. Czytanie fragmentów książki, pogadanka o Toruniu, projektowanie pierników.

27.07.2020. Kraina Czarów na starych fotografiach – wystawa fotografii. Ekspozycja prezentuje kilkanaście przypadkowych i na pierwszy rzut oka zupełnie zwyczajnych starych zdjęć. Zdjęcia te jednak wydają się mieć coś wspólnego z Krainą Czarów stworzoną przez Lewisa Carrolla.

29.07.2020. Pyza nad Gopłem – piąte wakacyjne zajęcia stacjonarne w ogro-

dzie. Czytanie fragmentów książki o Mysiej Wieży, szukanie książek o myszkach w ogrodzie, tworzenie armii papierowych myszy.

05.08.2020. Pyza w Gdańsku – szóste wakacyjne zajęcia stacjonarne w ogrodzie. Czytanie fragmentów książki, pogadanka o Pomorzu, robimy stocznię pełną statków i projektujemy elewacje gdańskich kamieniczek.

12.08.2020. Pyza w Krakowie – siódme wakacyjne zajęcia stacjonarne w ogrodzie. Czytanie fragmentów książki, szukanie przedmiotów związanych z Krakowem w ogrodzie, pogadanka o Krakowie i tworzenie owiec dla smoka.

19.08.2020. Pyza w Ćmielowie – ósme wakacyjne zajęcia w ogrodzie. Czytanie fragmentów książki, szukanie fajansu w ogrodzie, pogadanka o porcelanie i projektowanie filiżanki z podstawką.

26.08.2020. Zapraszamy Pyzę do Radomia – dziewiąte (ostatnie) wakacyjne zajęcia stacjonarne w ogrodzie. Quiz „Czy znam swoje miasto?", czytanie fragmentów książki „Przygoda z Radomiem", projektowanie radomskiego zamku, uroczyste zakończenie.

5.09.2020. „Narodowe Czytanie" odbyło się w tym roku w bibliotecznym ogrodzie. W reżimie sanitarnym fragmenty „Balladyny" czytali: Prezydent Miasta Radomia Radosław Witkowski, Wiceprezydent Mateusz Tyczyński, Wiceprezydent Katarzyna Kalinowska, dyrektor Wydziału Kultury Sebastian Równy. Wydarzenie uświetnił występ słowno-muzyczny w wykonaniu aktora Dariusza Jakubowskiego – recytacja, Katarzyny Thomas – śpiew, Piotra Szafrańca – akompaniament.

18.09.2020. „Herb Radomia – symboliczny znak samorządowej gminy miejskiej" – otwarcie plenerowej wystawy przed budynkiem Biblioteki Głównej. Ekspozycja zorganizowana przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Radomia wraz z Miejską Biblioteką Publiczną. O samej ekspozycji i historii herbu opowiedział dr Dariusz Kupisz – autor scenariusza. Piękną graficzną oprawę nadała planszom Anna Skrok.

GÓZD

1.09.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – GBP zakwalifikowała się do udziału w projekcie promującym czytelnictwo, firmowanym przez Instytut Książki.

IŁŻA

2.08.2020. Etażerka – obchody drugiej rocznicy funkcjonowania autorskiego projektu udostępniania książek poza biblioteką. Dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności powstało 12 grafik obrazujących działalność literacką i historyczną Iłży. Grafiki prezentowane są na placu obok Etażerki.

28.08.2020. Bo trzeba żyć – spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla Dorosłych.

2.09.2020. Islandia – spotkanie autorskie online z podróżnikiem Romanem Pankiewiczem.

5.09.2020. Narodowe Czytanie „Balladyny" – literackiemu spotkaniu mieszkańców na iłżeckim rynku towarzyszył koncert w wykonaniu aktorki i wokalistki Julity Kożuszek-Borsuk. Uczestnicy spotkania poczęstowani zostali iłżecką „malinową szarlotką".

17.09.2020. Spotkanie* z Sylwią Winnik – autorką książek „Dziewczęta z Auschwitz", „Tylko przeżyć", „Dzieci z Pawiaka".

29-30.09.2020. MGBP zorganizowała we wszystkich pięciu filiach bibliotecznych cykl przedstawień edukacyjnych w wykonaniu krakowskiego Teatru „Maska".

ODDZIAŁ dla DZIECI MGBP w Iłży

1.07-31.08.2020. Zajęcia wakacyjne adresowane do najmłodszych czytelników – w programie m.in.: „Dzień Czerwonego Kapturka", czyli rysowanie kredą na rynku historyjek o przygodach bohaterki bajki, udział w czwartej edycji ogólnopolskiego projektu „BohaterOn – kartka dla powstańca", „Wierszem malowane" – podsumowanie konkursu plastycznego inspirowanego poezją.

1.09.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – udział (po raz trzeci) w ogólnopolskim projekcie promującym czytelnictwo wśród najmłodszych.

Filia w KRZYŻANOWICACH

27.07.2020. Pani Urszula Grudzień, wieloletni pracownik filii, odeszła na emeryturę.

JASTRZĘBIA

17.07.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – zakwalifikowanie się GBP do kolejnej edycji projektu Instytutu Książki.

28.07.2020. „Kraszewski. Komputery dla Bibliotek" – wśród przyjętych do programu znalazła się Gminna Biblioteka w Jastrzębi.

1.09.2020. „Czy znasz życie i mowę swych przodków. Zapytaj babcię, zapytaj dziadka" – ogłoszenie konkursu edukacyjnego adresowanego do uczniów gminy Jastrzębia. Organiza-

torem jest Gminna Biblioteka Publiczna.

Filia w BARTODZIEJACH

30.09.2020. Spotkanie autorskie z Cezarym Harasimowiczem – pisarzem, scenarzystą, aktorem.

JEDLIŃSK

4.09.2020. Narodowe Czytanie „Balladyny" w sali odczytowej biblioteki.

14.09.2020. „Wakacyjna zakładka" – rozstrzygnięcie konkursu połączone z wręczeniem nagród.

JEDLNIA-LETNISKO

23.07.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – Gminna Biblioteka zakwalifikowała się do projektu Instytutu Książki promującego czytelnictwo wśród najmłodszych.

5.09.2020. Narodowe Czytanie – „Balladyna". Mieszkańcy gminy odczytali fragmenty tekstu, wcielając się w postacie dramatu Juliusza Słowackiego, widzowie częstowali się malinami. Spotkaniu towarzyszyła wystawa „Karol Wojtyła. Narodziny".

PIONKI

2.07.2020. „Bajkowanie na ekranie" kontynuacja akcji, w ramach której bibliotekarki czytają fragmenty bajek nagrywane w studiu „Kuriera Pionkowskiego", udostępniane później na fanpage'u biblioteki i emitowane przez lokalną telewizję.

5.09.2020. Narodowe Czytanie „Balladyna" – w tradycyjnym miejscu na placu Konstytucji 3 Maja – dramat Juliusza Słowackiego czytali uczniowie szkół średnich.

20.09.2020. „Postaw na Rodzinę" – festyn miejski, w którym uczestniczyła Miejska Biblioteka. Na stoisku MBP można było m.in. samodzielnie wykonać zakładkę do książki, otrzymać wykonywaną na miejscu przypinkę lub zabrać do domu wybraną przez siebie książkę w ramach akcji „Uwolnij książkę".

SKARYSZEW

10.08.2020. „Napisz bajkę lub opowiadanie, a my je zilustrujemy i wydamy!" – ogłoszenie konkursu literackiego firmowanego przez bibliotekę oraz MGOK.

5.09.2020. „Skaryszewskie Narodowe Czytanie Inaczej" – ze względu na zagrożenie epidemiologiczne organizatorzy akcji zaprezentowali na stronach www oraz portalach społecznościowych film z fragmentami „Balladyny" czytanymi z podziałem na role przez reprezentantów władz, bibliotekarki, mieszkańców.

21.09.2020. „Wakacje z książką w obiektywie" – rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego pod patronatem burmistrza Skaryszewa. Tematem konkursu była książka i czytelnik z książką w dowolnym miejscu spędzania wakacji.

WOLANÓW

1-31.07.2020. Cykl zajęć edukacyjno-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży w Gminnym Centrum Kultury i Bibliotece. W programie: zajęcia plastyczne, techniczne, ruchowe, muzyczne, filmowe.

1-31.07.2020. „Warsztaty literackie, plastyczne, decoupage..." – cykl zajęć adresowanych do członków Klubu Senior+ w Chruślicach.

30.07.2020. „Moje wymarzone wakacje" – rozstrzygnięcie konkursu plastycznego.

10-14.08.2020. Zbiórka elektrośmieci – akcja ekologiczna zorganizowana przez GCKiB pod patronatem wójta gminy.

14.08.2020. „Alberto Amati – hity włoskiej piosenki" – koncert w ramach Letniej Sceny Wolanowa.

22.08.2020. „Kapela Karpati" – koncert muzyki bałkańskiej, węgierskiej i romskiej w ramach Letniej Sceny Wolanowa.

28.08.2020. „Najaktywniejszy Czytelnik 2020 roku" – rozstrzygnięcie konkursu.

28.08.2020. „Z książką w podróży" – rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego.

31.08.2020. „Non omnis moriar – będę, póki Ty będziesz pamiętał" – mieszkańcy gminy porządkowali miejsce pamięci w Chruślicach.

5.09.2020. „Kino letnie pod gwiazdami" – projekcja filmu „Narodziny Gwiazdy".

6.09.2020. Narodowe Czytanie „Balladyny" oraz koncert zespołu „Chłopcy kontra Basia". W wydarzeniu wzięli udział uczniowie szkół w Bieniędzicach i Sławnie oraz panie z Klubu Senior+ w Chruślicach.

19.09.2020. „My way" – wernisaż wystawy fotograficznej członków Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego.

ZAKRZEW

5.07.2020. Odsłonięcie w Dąbrówce Nagórnej tablicy upamiętniającej płk. Dionizego Czachowskiego – wybitnego dowódcy powstania styczniowego. Uroczystość uświetnił montaż słowno-muzyczny „Powstanie styczniowe – gorzka chwała" w wykonaniu

Jerzego Zelnika, któremu towarzyszył na organach Michał Tęcza. Gminna Biblioteka przygotowała wystawę dokumentów związanych z pobytem Dionizego Czachowskiego na ziemi zakrzewskiej (kilka lat mieszkał w Dąbrówce Nagórnej jako dzierżawca tych dóbr) oraz ekspozycję prac ks. Stanisława Drąga dotyczącą powstania styczniowego. Organizatorami uroczystości byli: Wójt Gminy Zakrzew, Proboszcz Parafii w Dąbrówce Nagórnej, Gminna Biblioteka Publiczna w Zakrzewie oraz Robert Grudzień – muzyk, kompozytor, organizator ogólnopolskich festiwali muzycznych.

15.08.2020. Na stronie Centrum Archiwistyki Społecznej prezentowane były sylwetki mieszkańców gminy Zakrzew – uczestników wojny polsko-bolszewickiej: bohaterskiej sanitariuszki Teresy Grodzińskiej oraz Franciszka Maja i Andrzeja Lipca. Fotografie pochodziły ze zbiorów Gminnej Biblioteki Publicznej w Zakrzewie – zgromadzone w Cyfrowym Archiwum Tradycji Lokalnej, udostępnione przez mieszkańców gminy Zakrzew.

1.09.2020. „Bohaterowie 1920" – otwarcie wystawy hologramów. Wystawa składała się z prezentacji holograficznych 14 postaci – opowieści o bohaterach wojny polsko-bolszewickiej, w tym o Teresie Grodzińskiej z Jaszowic w gminie Zakrzew. Wystawę otworzył Robert Sypek ze Stowarzyszenia Inte-Gra – organizatora wystawy. W otwarciu uczestniczyły władze gminy Zakrzew, proboszcz parafii Zakrzew, dyrekcja, nauczyciele i uczniowie PSP w Zakrzewie, harcerze, mieszkańcy Zakrzewa i Jaszowic.

*Spotkania autorskie zorganizowane w siedzibach bibliotek samorządowych powiatu radomskiego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu w ramach działalności ponadlokalnej.

Paulina Siwecka
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Ewa Ukleja
Kierownik
Działu Instrukcyjno-Metodycznego
i Sieci Miejskiej
MBP w Radomiu

SPIS TREŚCI

